Nr 53. Kraków, 5 Marca — Środa. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 1½ centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 ct. —	kwartalnie złr. 5 ct. —	miesięcznie złr. 2 ct. —
We **Lwowie**: w Ajencyi „CZASU“	„ 21 „ —	„ 5 „ 25	„ 2 „ —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp*.

Kraków 4 marca.

Nie łatwo sobie zdać sprawę z chaotycznego stanu Hiszpanii. Doniesienia nadchodzące ztamtąd z różnych stron, świadczą, iż jakiebądź kiedykolwiek majaczały w głowach ludzkich teorye i doktryny polityczne, społeczne, ekonomiczne, religijne: wszystkiego tego znajdzie tam po trosze. Byłoby to jednak mniej niebezpiecznem, gdyby te doktryny i teorye nie zmierzały do władzy i nie znajdowały zawsze dla siebie wymaganej większości parlamentarnej. Ogół narodu nie ma żadnego pojęcia o znaczeniu i celach różnych systematów politycznych, podczas gdy wybrańcy jego jednego dnia wznoszą wiwaty na cześć Izabelli, drugiego na cześć Amadeusza, trzeciego zaś wołają: precz z królem! niech żyje Rzeczpospolita! Jedna i ta sama izba dawała wotum zaufania ministrom różnych barw i dążeń, jak Sagasta, Zorilla i Castelar. A bywało tak samo i dawniej, zarówno z parlamentem jak z armią: Espartero, O'Donnel, Narvaez w izbie, wojsku i u dworu nie tylko temi samemi posługiwali się środkami, ale częstokroć tymi samymi ludźmi. Nie twierdzimy, aby nie było w Hiszpanii stronnictw; ale stronnictwa te nie tyle dzielą naród, co raczej pewnych ludzi ambitnych, przyjaciół ich i powierników, spólników i sługi. Historya wszystkich rewolucyj pałacowych, buntów i *pronunciamientów* wojskowych dostarczyłaby na to dowodów. Faworyci, ministrowie i jenerałowie wysadzali się nawzajem z posad swoich za królowej Izabelli, jak za matki jej Krystyny, i ci co jednego dnia strąceni zostali, knowali spiski nazajutrz, by swoich przeciwników czy współzawodników zgubić. Zaród niezgody rzucony w rodzinie przez Ferdynanda VII, bujne aż do dziś dnia wydaje owoce. Król Amadeusz znalazł się obcym wśród takiego otoczenia. Zdawało mu się, że jako król konstytucyjny, może i powinien opierać się na większości parlamentarnej. Alež ta sama większość, co wspierała księcia dela Torre, nazajutrz głosowała za Zorillą, a dziś głosuje za Castelarem.

Kiedy Zorilla objął rządy i swoje radykalne reformy chciał wszczepić w dziką płonkę, zapowiadaliśmy, że mu jego abstrakcyjne doktryny nie powiodą się, ale że raz wszedłszy na tę spadzistą drogę, toczyć się będzie dalej po pochyłości i dojdzie do republiki. Dziś i naczelnik gabinetu republikańskiego Castelar, wielki frazeolog, który dawniej w kortezach repetował Sieyesa, uchylić będzie musiał niebawem głowy przed uczniami Clusereta, bo ten nie napróżno zjechał do Madrytu. Dla czegóżby Escurial nie miał doznać losu Tuilleriów? Socyaliści i federaliści wyrastają już rządowi po nad głowę, a federaliści hiszpańscy, to nie restauratorowie dawnych prowincyonalnych instytucyj, jak paryscy komuniści nie byli obrońcami swobód municypalnych. To tylko nazwa źle zastosowana. Jedni i drudzy są reprezentantami socyalnego rozstroju i politycznego rozbicia, powinowaci nihilistów rosyjskich, którzy dziś może tę samą spełnić mają misyę, co niegdyś ludy barbarzyńskie, gdy Rzym naszły.

W Madrycie jeszcze imiennie rząd Castelara istnieje, ale bezwiednie wykonywa on rozkazy władzy, co nad nim góruje: rozpuścić wojska jeszcze nie śmie, ale już doprowadził armię do rozbicia ustawą o uzbrojeniu ludu i przywróceniem tak zwanych „ochotników wolności“ a zniesieniem poboru wojskowego; żołnierze też żądają oddalenia niektórych oficerów, chcą wybierać sobie pułkowników, nachodzą swoich dowódzców, żądając, aby byli posłuszni powszechnej woli obrońców kraju. W Barcelonie przypominają się sceny marsylskie z ostatniej francuskiej rewolucyi, a w Montilla rozboje, mordy i pożogi inaugurują erę komunizmu. Burmistrz barceloński odbywa przegląd wojska, zwiedza okręty w przystani i każe sobie składać przysięgę. Gdzieindziej dokonywają podziału gruntów i własności, nadając prostemu rozbojowi cechę socyalistycznej doktryny.

A tymczasem w północnych prowincyach rośnie w ludzi i stronników partya burbońska. Wcaleby nas nie zdziwiło, gdyby ludzie, co zachowali zdrowe zmysły, albo co ratować pragną siebie i społeczność, garnęli się pod chorągiew jedynej dziś organizacyi Don Carlosa. Nie obchodzi nas wcale, czy ów potomek króla Ferdynanda wyobraża jaką zasadę albo ideę, i bez względu na to, czy jest on prawym na tron następcą, czy tylko uzurpatorem według orzeczenia poczwórnego przymierza, czyby nawet był tylko śmiałym kondotierem, jeśli ocali Hiszpanię, odda prawdziwą usługę swemu narodowi i ludzkości. Bo tylko żelazna dłoń dyktatora zdoła ją powstrzymać nad przepaścią. Nie wiemy, czy Don Carlos albo brat jego młodszy infant Alfons (nie należy go mięszać z Alfonsem księciem Asturyi, synem królowej Izabelli), który świeżo wydał odezwę do wojska, posiadają zdolności militarne i organizacyjne, aby stworzyć potężną armię i prowadzić ją, ale jeśli znajdzie się w ich szeregach jaki nowy Cabrera, to powrót Bourbonów na tron hiszpański miałby znaczenie donioślejsze niż zmiana osoby panującego po ustąpieniu Amadeusza.

Mogłoby się stać, że zanimby ukończono w Wersalu obrady nad zmianami w konstytucyi i nad atrybucyami władz prawodawczej i wykonawczej, pochód armii karlistowskiej rozbudziłby w legitymistach francuskich nadzieje restauracyi. Jakiby wpływ wywarły wypadki w Hiszpanii na stan rzeczy we Francyi, dziś tem bardziej zawcześnie przypuszczać, iż oddziały karlistowskie nie przekroczyły jeszcze działania odpornego, a lubo ostatniemi dniami miały znacznie urość w siły, osobliwie maroderami z armii republikanckiej, lecz nie można przewidzieć, czy żywioł ten nowy nie przyniesie z sobą właśnie do obozu karlistów pierwiastku rozkładowego. W każdym razie w tym obozie leży dziś jedyny ratunek Hiszpanii.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 3 marca.

Zaprzeczenie dzisiejszej *Abendpost* wymierzone jest tak przeciw pogłoskom o dymisyi hr. Gołuchowskiego i zastąpienia namiestnika osobą p. Bobowskiego, jako też przeciw pogłoskom o ponownem podjęciu rokowań rządu z delegacyą polską za jego pośrednictwem. Tak tłomaczyć sobie należy wspomniane zaprzeczenie, albowiem i jedne i drugie pogłoski obiegały ostatniemi dniami. Jeszcze wczoraj pisałem wam, że pogłoski te żadnego nie mają znaczenia.

Rozprawy na wczorajszem posiedzeniu Wydziału konstytucyjnego względem wniosków p. Janowskiego i p. Kurandy, dotyczących podziału okręgów wyborczych w Galicyi, były nader ożywione, a ministrowie Unger i Lasser z wszelką stanowczością zbijali żądania obu deputowanych. Wielkie wrażenie sprawiło oświadczenie ministra spraw wewnętrznych, iż rząd nie zamierza utworzyć we Lwowie „konfesyjnego okręgu wyborczego,“ na co p. Kuranda odparł, iż nie byłby to „konfesyjny,“ ale polityczny, czyli wiernokonstytucyjny podział. W ciągu posiedzenia minister baron Lasser udał się do N. Pana, aby zdać sprawę monarsze o żądaniach Wydziału konstytucyjnego, a po powrocie z równą stanowczością oświadczył się przeciw podziałowi Lwowa na dwa okręgi wyborcze.

Dziś Izba niższa załatwiła ustawę o podwyższeniu pensyj urzędniczych. Jutro posiedzenie Izby. Z dobrego źródła słyszymy, iż sprawozdanie wydziału konstytucyjnego w sprawie reformy wyborczej stanie we czwartek d. 6 b. m. na porządku dziennym, jeżeli żadna nie zajdzie przeszkoda, jeżeli p. Herbst wygotuje do tego czasu swoję pracę. Koło polskie będzie więc musiało uwijać się, aby do czwartku powziąść uchwałę. Telegrafowano dziś p. Grocholskiemu, aby się starał przybyć we środę do Wiednia, albowiem we środę koło zebrać się musi, jeżeli we czwartek reforma wyborcza przyjdzie pod rozprawy.

Spenersche Ztg zamieszcza artykuł wstępny, nader nieprzyjaźny Polakom. Dziennik ten nazywa Polaków „ruiną narodową“, tamującą rozwój państwa austryackiego, lecz zarazem przyznaje, że Polacy posiadają sympatyę monarchy.

Poznań 28 lutego.

Bolesną wiadomość przyniósł tu wczoraj telegram z Rzymu o nagłej śmierci O. Hieronima Kajsiewicza, jenerała zakonu Zmartwychwstania Pańskiego. Zamilkły więc te usta kaznodziejskie, z których płynęły potoki potężnej wymowy, zmartwiała ta ręka, co kreśliła słowa wzniosłe a prostoty pełne, przypominające najpiękniejsze czasy polskiego piśmiennictwa, przestało bić to wielkie serce, które przez lat wiele gorącym spajało węzłem kraj z Rzymem a umiało budzić w Piusie IX współczucie dla wszystkich cierpień Polski. Strata, jaką ponieśliśmy przez śmierć O. Kajsiewicza jest stratą publiczną, narodową, a może niebyłoby w porę wyliczać wszystko co działał, a późniejsze dopiero czasy pozwolą zapewne jego bliższym i zaufańszym ocenić jego zasługi dla kościoła i kraju. Jak z pola bitwy wyniósł ciężką bliznę, co była świadectwem, iż stawiał czoło wrogom ojczyzny tak i potwarze nieprzyjaciół wiary i ojczyzny, jakie go spotykały od obcych i swoich, są znamionami, iż walczył na tem polu, gdzie można zdobyć sobie wieniec cierniowy. Mamy jednak nadzieję, że nie zabraknie szermierzy w walce o wiarę i narodowość, a gdy jeden choćby tak dzielny poległ, zewrą się szeregi i nie będzie w nich luki.

A oto przybył nam nowy w Berlinie żołnierz narodowej armii naszej w osobie p. Stanisława Chłapowskiego. Wczoraj nadmieniłem o dwóch mowach doświadczonego rzecznika spraw kościoła i narodowości p. Kantaka, który stawał w sejmie przeciw germanizacyjnym i antikościelnym wnioskom rządu. Okoliczności postawiły posłów polskich w smutnym obowiązku bronienia konstytucyi pruskiej, jak gdyby ona miała być tarczą swobód i praw naszych. Ale była ona przynajmniej tarczą przeciw bezprawiom; gdy więc zamierzono usunąć przeszkody, które jaką taką stawiały granicę dowolności władzy, posłowie nasi musieli głos zabrać, i przy tej sposobności naznaczyć swoje katolickie i polskie stanowisko. Otóż, po p. Kantaku przemawiał pierwszy raz p. Stanisław Chłapowski przeciw zmianom §§ 15 i 18 konstytucyi. Od razu stanął on na wysokości mówcy parlamentarnego a wybitnem nacechowaniem swojego stanowiska katolickiego, zwrócił uwagę Izby. Odwoławszy się do dawniejszych słów kanclerza, który Polakom tylko katolickie stanowisko w sejmie naznaczył, umiał właśnie na tej przyznanej sobie podstawie nacechować kompetencyę polskiej opozycyi przeciw zmianom konstytucyi. W końcu zaś zaprzeczył najformalniej twierdzeniu ministra wyznań, którem byłby on zręcznie rzucił potwarz na arcybiskupa Ledóchowskiego, jakoby tenże sprzyjał zaprowadzeniu języka niemieckiego w szkole wągrowieckiej. Minister słowami temi chciał rzucić kość niezgody między Polaków; nie tajno mu bowiem, że są między rodakami naszymi tacy, co chętnie chwycą się tego oszczerstwa, aby je wyzyskać. Nie wątpiłem bynajmniej, że Dr. Falk rzucił potwarz, co też wczoraj oznajmiłem, zanim mię doszła wiadomość o mowie p. Chłapowskiego; korespondent berliński *Dziennika Poznańskiego* nie uznał za stosowne objawić powątpiewania swego, a co gorsza, Redakcya tego pisma zaopatrzyła list swego korespondenta odsyłaczami do mowy ministra, jakoby chcąc położyć nacisk na te jego słowa. Mowa p. Chłapowskiego zadała kłam twierdzeniu ministra, wstrzymała dalsze szerzenie się potwarzy i zapobiegła korzystaniu nieprzyjaznego narodowi i kościołowi, wyzyskiwania go przez niemieckich liberałów i polskich bezwyznaniowców.

Berlin 1go marca.

(A.) We wtorek skończyła się 21 dniowa przerwa, mająca przedzielić odpowiednio do ustaw szereg narad odbytych nad zmianą konstytucyi, od ciągu ich dalszego, który się obecnie rozpoczął. W przeszłym liście donosiłem o mowie p. Kantaka i odpowiedzi ministra oświecenia Dra Falka, który na uskarżanie się tego posła, iż język polski w szkołach Księstwa Poznańskiego coraz bardziej gnębionym bywa, i że w tej kwestyi władza kościelna ma także niejedno do nadmienienia, odrzekł, iż posiada sprawozdanie ówczesnego naczelnego prezydenta rejencyi Poznańskiej, w którem tenże utrzymuje, iż szczególnie Arcybiskup Gnieźnieński-Poznański zgodził się ze stanowiska kościelnego na zaprowadzenie języka niemieckiego jako wykładowego od klas najniższych. W jakim celu minister dał tę odpowiedź, odgadnąć nie trudno; od chwili jednak w której wystąpienie posła Chłapowskiego w sejmie stało się niezbitą rękojmią, że słowa ministra polegają na fałszu i to prawdopodobnie umyślnie w obieg puszczonym, zniknęło niebezpieczne ich znaczenie i ustała możność robienia Arcybiskupowi zarzutów pod tym względem, jeżeli zła wola nie zechce inaczej twierdzić. Znaną jest zresztą rzeczą, że zanim którykolwiek z członków koła polskiego zabiera głos w sejmie, nad poszczególnemi punktami mowy jego odbywają się wspólne narady, wystąpienie więc każdego z naszych mówców uważać należy za wyraz nietylko osobistego mniemania, ale oraz powszechnego zapatrywania się frakcyi polskiej, a rękojmia dana przez jednego z posłów, jest rękojmią całego koła polskiego, jak właśnie rzecz się ma w tym przypadku. Poseł Chłapowski występując przeciw zmianie paragrafów 15 i 18go konstytucyi, zabrał głos w następujący sposób:

„Panowie! otrzymałem zaszczytne zlecenie, oświadczenia wam w imieniu moich rodaków, że jakkolwiek już przy głosowaniu nad zmianą ustawy zajęliśmy stanowisko głosując przeciw niej, mamy jednak sobie za obowiązek względem nas samych i kraju, głośno złożyć świadectwo prawdzie. Konstytucya wasza nie może nas tak blisko obchodzić jak was samych, ponieważ poprzednicy nasi w tej wysokiej izbie nie zdołali tego przeprowadzić, aby w szereg jej artykułów weszły poszanowanie praw narodowych i czynione nam obietnice królewskie. Prawa atoli naszego kościoła rzymsko-katolickiego opierają się nietylko na konstytucyi; są one starszemi od niej, znajdują poparcie w rozwoju historycznym: w postanowieniu Bożem. Konstytucya przyznała tylko to uprawnienie w §§. 15 i 18. Nie mówiąc już o sprawach pokrzywdzenia naszego i dążności zniemczenia nas za pomocą środków anti-katolickich, artykuły te zapewniające nam przynajmniej w rzeczach wiary względny pokój, którym nas królewskie organa w kwestyach narodowych nie obdarzały, mają być obecnie zniesionemi, aby wzniecić walkę, której końca przewidzieć nie można, a która podług ludzkich kombinacyj, i jak historya uczy, tylko za pomocą katastrofy zakończoną być może. Z tej to przyczyny obowiązkiem jest naszym wystąpić w obronie wiary, jako rzeczy najświętszej, którą obok narodowości odziedziczyliśmy po przodkach. Nie przyznajemy nikomu, choćby był najwyżej postawionym, prawa dawania nam przepisów, czego mamy bronić w tej wysokiej Izbie i gdzieindziej. Prawo to i obowiązek sami sobie nadajemy i zachowujemy.

To oznajmiwszy na wstępie, przytoczę wam Panowie kilka słów kanclerza powiedzianych do mego przyjaciela Kantaka na posiedzeniu parlamentu d. 18 marca 1870 r., aby wam scharakteryzować stanowisko jego ówczesne do bieżących kwestyj. Uczyniwszy wzmiankę, że między naszymi polskimi wyborcami znajdowała się pewna liczba katolickich Niemców, rzekł on dosłownie: „Z tego wszystkiego wnoszę, że jeżeli mówiący po polsku posłowie mają tu oprócz ogólnego jakikolwiek szczególny mandat, takowy może tylko na tem polegać, aby bronić kościoła katolickiego przeciw wszelkim napaściom. Gdyby rzeczywiście zaczepki podobne miały się wydarzyć, możecie mi panowie wierzyć, że rząd królewski i ja osobiście równie stanowczym sprzymierzeńcem waszym będę, jak np. mój kolega katolik, tajny radca Savigny. Żałuję, że miejsce ministra spraw zewnętrznych widzę opróżnionem, inaczej bowiem byłbym miał zaszczyt go prosić, aby dotrzymał przyrzeczenia odpowiednio do przysłowia *verbum nobile debet esse stabile* i niech mi nikt na to nie odpowie, jak niedawno minister oświecenia w mowie swej, którą wprowadzał ustawy, że w motywach do nich jest także napisanem: „Niewiadomo co lub gdzie jest właściwie katolicki kościół“. Aby to wiedzieć Panowie, nie potrzeba zaprawdę złożyć egzaminu rządowego; znajduje się to w każdym katechizmie dla dzieci: *ubi Petrus, ibi Ecclesia*. Nie zamierzam zapuszczać się szeroko i głęboko w projektowane zmiany konstytucyi, które muszą pociągnąć za sobą jeszcze i inne, ani też roztrząsać ich celów; czyniłbym to zapewne napróżno, zresztą zajmowali się niemi przedemną znakomici mówcy, dla których używanie obcego języka nie było przeszkodą. Pozwólcie mi jednak wypowiedzieć niektóre myśli i powody charakterystyczne. *Gaz. Krzyżowa* niepodejrzane źródło, przynajmniej dla tej strony Izby (zwracając się ku prawicy), wydrukowała krótko po skończeniu wojny francusko-włoskiej r. 1860 kilka artykułów pod tytułem: „Położenie Papieża i geneza teraźniejszej rewolucyi włoskiej“, przy których znajdowały się cytaty z najpoufniejszych i najskrytszych korespondencyj przywódzców tajnych towarzystw. Nie mięszam ja tego tajemnego związku z ówczesną dążnością oswobodzenia Lombardyi i Wenecyi z pod obcego panowania. Nie była to rewolucyjna kwestya, ale raczej narodowa; właściwie konserwatywna, albo jeśli kto chce, reakcyjna. Tak jest Panowie, widzę że się dziwicie i dajecie znaki przeczące — ale czyż zadaniem wyłącznem partyi konserwatywnej jest zatrzymanie *status quo*, czy też obrona zasad prawa? Kwestyi tej rostrzygać nie chcę, widząc zwłaszcza, że stronnictwa u których na ustach leży nieustan-

Część literacko-artystyczna.

PIEŚŃ DUSZY.

Nowy poemat — przed kilkunastą jeszcze laty to zjawisko nader częste i niemal codzienne choć uważane za ewenement w literaturze — dziś to fenomen wzbudzający niedowierzanie a chociaż coraz rzadszy obojętnie przyjmowany. Tytuł wskazuje treść liryczną, rzuciwszy okiem na pierwszą kartę domyślić się snadno mistycznego nastroju. Czyby który z pozostałych wśród cmentarza poetów ostatniej epoki sięgnął jeszcze ręką do lutni i znalazł na niej niezerwaną strunę, bo nawiązana tam w wieczności i nastrojona na akord wiary sama jedna przetrwała cało, gdy się rwały inne ziemskiemu poświęcone pięknu, i z struny tej wydobywa Pieśń duszy chcąc nią odpędzić dławiące zmory, co mrożą czucie, gaszą natchnienia, podcinają skrzydła i przygniatają w piersi szerszy oddech?..

Lub czy to może spóźniony śpiewak młody, co się zabłąkał w czasy realizmu i śpiewa tę Pieśń duszy, ufny, że polotem swoim porwie za sobą, że wzbudzi echo tam, gdzie jeszcze nie ucichły odźwięki wieszczów. Złudzenie, wnet go bowiem zagłuszy pierwszy lepszy krzykacz dziennikarki, albo ten gwar bezmyślny ludzi, kłócących się o zysk lub miejsce, użycie lub rozgłos. A może to nawet co najprawdopodobniejsza, jeden z tych plagiatorów cudzych natchnień, co będzie się skarżył z boleści i tęsknoty, jakiej doświadczał i chce się drapować w płaszcz zerwany z ramion którego z skeptyków poetycznych, co poezyę pogrzebali w ironii i zwątpieniu. Takie nam się nasuwały przypuszczenia, gdy nam się dostały w ręce oddane do druku wiersze, mające rozmiar poematu.

Poezya jest także wyrazem potrzeb i uczuć społecznych. Nie powstaje ona bez przyczyny moralnej, rozkrzewia się i buja, gdy znachodzi żyzny i odpowiedni grunt w atmosferze współczesnej; milknie i usycha, gdy natrafia na grunt skalisty, i przychodzi skwar i posusza lub mróz zimowy.

Dla tego w chwilach realizmu, gdy się zjawi kwiat poezyi, to sztuczny jakby robiony lub zasuszony, chybaby wyrósł w jakiej ukrytej cieplarni.

To też nie inne pochodzenie poematu, który mamy przed sobą. Nie wyrósł on na otwartem powietrzu, a jednak nic nie ma w nim sztucznego. Woń tej pieśni tak silna, jaką rzadko miewają kwiaty naszej północnej strefy, barwy tak świeże płoną krasą południowej, rzekłbyś iberyjskiej flory. Jakoż kwiat ten wyrósł w duchowej cieplarni klasztornego zacisza, wydała go dusza dziewicza zatopiona w Bogu.

Poezya mistyczna — to niemal nowość w Polsce, choć tak bogata poezya polska przeważnie tchnęła duchem religijnym — ale mistycyzm nieodpowiada naturze naszej religijności, ta najszczytniejsza namiętność, bo namiętność wiary, namiętność miłości Boga rzadko miała przystęp do dusz polskich, które jeźli się tak godzi wyrazić lubiły żyć w poufałości z Bogiem. Poddane Jego rozkazom, zdolne wprowadzić w obyczaje, w życie codzienne to tchnienie religijne, tego ducha katolickiego, nieskore były do tego lotu, co odrywając się od ziemi po za chmurami utajonego szuka Boga.

A jednak te najwyższe sfery mistycyzmu religijnego niemogą być zamknięte dla narodu, co nieprzestał wierzyć i kochać Boga, a co zdolny wznieść się na najszczytniejsze wyżyny. Wszak poezya polska była nieraz mistyczną, i nawet tem grzeszyła, że mistykę stosowała do polityki i uczuć narodowych.

Zdawałoby się, że poezya ostatniej epoki wypowiedziała wszystko, co w jej zakresie leżało, że w swoich dodatnich i ujemnych kierunkach ujęła pewną całość, zapełniła sobą świat ideału, jaki rozwarła narodowi. A jednak, gdy nagle zamilkła, zdawało się, że jej pienia przerwane, brakło jej jakby tego finału, co po tonach burzliwych i smętnych porywa serca w niebo, aby je ukoić, brakło jej tego właśnie akordu mistyki religijnej, oddzielonego od wszystkich uczuć ziemskich najwyższego ideału bóstwa...

Czyby ten akord, ten finał przynieść nam miała Pieśń Duszy, uzupełniając całą skalę natchnień, jakie objęła poezya polska? Nieśmiemy twierdzić, niech sądzi czytelnik.

To tylko pewna, że spóźnienie tego akordu poezyi religijnej miałoby swoje wytłomaczenie i powody, a nadto przynosiłoby pociechy; dowodziłoby najpierw, że poezya nasza się nieprzerwała, ale się przeradza, że wśród walki duchowej przechodzącej na pole wiary inaczej ona się już niemoże odezwać, tylko sięgając tam najwyżej, do samego Boga. Im szerzej rozpiera się duch przeczenia, im bardziej zalewa świat i Polskę duch negacyi religijnej, a raczej iż tak powiemy duch materyalizmu, im straszliwszy pohop zmysłowości, zezwierzęcenia, ateizmu tem silniejszą musi być reakcya poezyi, która już z tej kałuży nie ma ucieczki aż tam u podnóża Boga.

To pewna, że ta mistyczna pieśń dziewiczej duszy nie jest exotyczną rośliną przeszczepioną tylko z hiszpańskich stref mistyki Św. Teresy. Oczywiście odblask tu Św. Teresy nieunikniony, konieczny, ale mistycyzm Polki niedorównywujący może w extazie i potędze tej świętej namiętności, psychologicznie jest jaśniejszy, zrozumialszy.

Może to się wyda sprzecznością, mistycyzm zrozumiały i psychologicznie wytłómaczony, a jednak tajemnica mistycyzmu nie zawisła od tej zawiłości myśli ciemnych, w jakiej nam często fałszywy mistycyzm podają — owszem mistycy religijni bywali zwykle prości, a ich tajemnica zawisła tylko na wyzuciu się z człowieczeństwa i doczesnych uczuć na zatopieniu ducha w nadprzyrodzonym, nadziemskim celu, w Bogu. Ztąd ziemskim okiem lotu ich skrzydeł dostrzedz było trudno i zrozumieć ten stan extazy.

Pieśń duszy jest tej duszy historyą, i dla tego właśnie jest psychologicznie zrozumiałą, że przedstawia wszystkie przejścia tej duszy, że potrąca o ludzkie uczucia, że nam tłómaczy, jak z rojeń młodości, przez miłość ziemskiej ojczyzny, i przez katusze marzeń szczęścia płynęła ona coraz wyżej, aż rozgorzała tą najwyższą miłością.

Jeśli wzór poezyi Św. Teresy nasuwa się często, to i narodowy mistyk, śpiewak psalmów przypomina się równie często — i znać nie tylko z gorącości uczuć narodowych, ale i z całego nastroju Pieśni, że to mistyka polskiego serca, że to dziewica polska odczuwać tak może najwyższe religijne natchnienia.

I znów w tem zespoleniu miłości ziemskiej ojczyzny i ojczyzny niebiańskiej, przedstawia nam się mistycyzm polski, ale że tak powiemy sprostowany i oczyszczony. Skrzywienie bowiem polskiego politycznego mistycyzmu ztąd pochodziło, że szlachetne, ale ziemskie uczucie do nadziemskich przenosił on sfer, że ideał ojczyzny ubóstwiał w extazie.

Tu przeciwnie nadziemska miłość Boga i mistyka religijna nie osłabia, ale uświęca i prostuje tę jedyną pozostałą z uczuć ludzkich miłość Polski.

Lecz czas już dać usłyszeć kilka oderwanych strof tej pieśni. Kilka wyjątków da miarę jej głębi. Oto początek:

> Tchnąłeś o Panie — i jam być zaczęła
> Osobnym dźwiękiem w akordzie stworzenia,
> Osobną myślą w pełni Twego dzieła,
> Osobną iskrą w świetle wszechistnienia.
> Spojrzałeś Panie — i zadrgało życie!
> A jasny Anioł przydan mi do straży
> Poniósł królowej, by wzięła za dziecię,
> Święcąc dla Syna uśmiechem swej twarzy.
> O ten jej uśmiech uwiecznił się w duszy
> Czarem, i wonią, i dziwnem kochaniem!
> Tak, iż najtkliwszą strunę serca ruszy,
> Kto Imię Maryi wypisze mi na niem.
> Tyś stworzył Panie — Matka przytuliła,
> W skrzydła anielskie wdzięcznie upowiła,
> Anioł przeszczepił między głogi ziemi; —
> I zapłakałam łezkami pierwszemi....
> O płacz, płacz dziecino biedna!
> Tyś w krainie łez zrodzona!
> Łzami będziesz wypieszczona,
> Wykarmiona, upojona —
> Płacz — to piosnka twoja jedna!!
>
> Lecz czyż ci się pożalę Panie mój Miłości,
> Żeś mnie zasiał na niwie, gdzie sam ból porasta?
> Gdzie każdy kwiatek miry wydaje wonności,
> Każdy mąż męczennikiem — ofiarą niewiasta?
> Żeś ojczyzną dał wdowi cmentarz tej ziemicy
> Kędy krzyż Twój na krocie mogił się rozmnożył?
> Żeś uczynił sierotą zabitej Rodzicy,
> Żeś Polką stworzył?
>
> O nie! nie! pókim żywa słać Ci będę dzięki
> Za ten dar pobratymstwa z przełaską Twej Męki!
> I choćby głos mój wszystek miał się stargać w jęki,
> Choćby serce rozpękło od cierpień nadmiaru,
> Wciąż ten wykrzyk będzie brzmiał:
> „Chwała Ci, o Chorąży boleści sztandaru,
> Żeś mi matką Polskę dał!“
>
> . . . .

Gdy poetka tak dziękuje za dar życia, wszystko ją woła do Boga:

> I gwiazdy jasnem spojrzeniem,
> I kwiaty wonnemi usty,
> I błękit modrem sklepieniem,
> I woda srebrnemi spusty,
> I ptaszki drobnem gardziołkiem,

nie wyraz wolności, oświadczyły się za despotyzmem państwa i popierają kroki konserwatywno-rewolucyjne dla tego tylko, że te wychodzą od rządu. (Bardzo słusznie! w centrum). Nazwijcie się lepiej od razu ministeryalnymi (zwracając się ku lewej stronie) i rządowymi (zwracając się ku prawicy). Ale jest to wasza domowa sprawa, do której my z naszego stanowiska mieszać się nie chcemy.

Obecnie Panowie, po tem *intermezzo* pozwolę sobie przedłożyć wam kilka myśli, wyjętych nie z artykułów *Gazety Krzyżowej*, ale z cytat, które ona przytaczała. Pan Prezes pozwoli mi je zapewne przeczytać. (Prezes pozwala). Jeden z nadmienionych spiskowców włoskich pisze więc: „Ostatni nasz cel jest ten sam co Woltera i rewolucyi francuskiej: zniszczenie na zawsze religii katolickiej i idei chrześciańskich, które pozostając żywemi nad gruzami Rzymu, mogłyby w sobie ukrywać zarodki dalszego istnienia katolicyzmu". W innem miejscu podaje on jako środek do zamierzonego celu: „Z początku trzeba się wystrzegać zaczepiania całego kościoła od razu. Znajduje się w nim za wiele siły wiary i poświęcenia. Trzeba wynaleść lub wymyślić różnicę zdań w kościele i przeciw niej występować." W ten sposób Panowie, powstaje widmo ultramontanizmu. „Po przygotowaniu tego rodzaju opinii publicznej, należy przejść do walki przeciw pojedynczym instytucyom kościoła, np. przeciw Jezuitom i podobnym do nich zakonom, przeciw Elizabetankom." („Słuchajcie!" w centrum). Dalej pisze ten sam: „Żeby jednak przygotować, zajmijcie się młodzieżą, pomijając wiek dojrzały i starców". Nie jest to moja wina, jeżeli kto znajdzie, że to wszystko odpowiada ustawom o nadzorze szkolnym. „Dalej korzystnem jest rzucanie podejrzenia na osoby mające znaczenie i na obrońców kościoła. Słówko zgrabnie wymyślone i powiedziane, które przenosząc się z kawiarni na ulicę, następnie pochwycone przez obce dzienniki dla dalszego rozpowszechnienia, jest w stanie człowieka zabić. Nie będzie też nigdy brakowało ludzi, którzy potrafią takie kłamstwa wynajdywać, aby służyć dobrej sprawie." Czytając to, przychodzi na myśl natychmiast działanie prasy oficyalnej *(śmiech)*. A teraz panowie posłuchajcie ostatniej cytacyi: „Musimy się starać o takiego papieża, jakiego nam potrzeba. Wtedy do zniszczenia opoki, na której Bóg kościół swój wybudował, nie będziemy potrzebowali ani Hannibala, ani prochu strzelniczego." Kwestyę tę roztrząsała zresztą już dokładnie prasa oficyalna i jeżeli się nie mylę, jeden z wyższych urzędników jest autorem broszury, która się tym przedmiotem zajmuje. Dalej wreszcie: „Rewolucya w kościele jest rewolucyą nieustanną, pociągnąć musi za sobą koniecznie wywrot korony i dynastyi." Słysząc to i widząc związek nauk tych z teraźniejszością, nasuwa się mimo woli pytanie: Czy też rząd potrafi sobie zdać sprawę z następstw, do których doprowadzi ta stroma droga, po jakiej kroczy lub kroczyć zamyśla? (Bardzo dobrze! w centrum).

Za pomocą ustaw Panowie, stawiających wielom alternatywę działania wbrew sumieniu i najświętszemu przekonaniu lub nieposłuszeństwa przepisom państwa, podkopuje się poszanowanie prawa i zmysł prawny. Niezawodnie armia, zwłaszcza zaś oficerowie, zastosują się najdokładniej do przepisów karności, a jednak jeżeli kiedykolwiek przełożony nakaże oficerowi spełnić czyn nie honorowy, ten przeniesie stanowisko sędziego nad obowiązek posłuszeństwa i rzuci przełożonemu szpadę pod nogi. W porównaniu do biskupa katolickiego, będącego w podobnej sytuacyi, znajduje się on jeszcze w tem szczęśliwem położeniu, że może odejść, podczas gdy pierwszemu zakazuje to obowiązek, zwłaszcza; że jest nietylko mianowanym, ale i wyświęconym. (Bardzo dobrze! w centrum). Byłoby do życzenia, gdyby ministerium oświecenia chciało, póki czas, dokładnie poznać różnicę, jaka zachodzi między nominacyą a święceniem. Ostatniemi czasy słychać było tak wiele o bezwarunkowem posłuszeństwie Jezuitów dla swych przełożonych, a jednak, gdyby jenerał ich najmłodszemu braciszkowi miał nakazać czyn grzeszny, ten bez wątpienia nie byłby mu posłusznym. (Oho! z lewicy). Tak jest Panowie, formuła przysięgi mówi o posłuszeństwie z wyjątkiem grzechu, skutki tylko byłyby inne niż w armii; w przypadku bowiem takim zostałby jenerał zakonu natychmiast zawieszonym przez swych sekretarzy jeneralnych. Ponieważ przytoczyłem już wojsko jako przykład, ciekawy jestem, coby powiedział minister wojny, gdyby mu kto zaproponował, aby egzamina oficerskie oceniał podług ogólnego wykształcenia, nie zaś podług wojskowo-technicznych wiadomości, a wykłady nauk wojskowych gdyby powierzono dymisyonowanym oficerom, wypędzonym przez radę honorową, czyli inaczej mówiąc, osobom exkomunikowanym i gdyby każdy oficer prawnie był zmuszonym udawać się w kwestyach wojskowych ze skargą na przełożonego np. do sądów duchownych? (Bardzo dobrze! w centrum).

Nie do mnie należy zapuszczać się w specyalną dyskusyę nad ustawami, dla których konstytucya musi być zmienioną, ale mam obowiązek zwrócić waszą uwagę Panowie na nadużycia, jakie za sobą u nas w celach germanizacyjnych pociągnąć może wprowadzenie ustawy o kształceniu i nadawaniu urzędów duchownym, oznaczającej w § 16 możność mięszania się w te sprawy naczelnego prezydenta z powodów obywatelskich; a jednak podług *Nordd. allg. Ztg*, o której oficyalnie mówi prezes ministrów w znanym swym liście do prezydyum Izby, ustawy te nie będą zupełnie wystarczającemi dla prowincyj zamieszkałych przez ludność polską. Trzymam się ściśle zasady, że wolność nie ma być na żadnem miejscu bezkarnie uszczuploną; kto pomaga do ścieśniania wolności innych, czynem tym rzuca zaród do pokrzywdzenia własnej. Czyż nowe bożyszcze, jakiem chcą zrobić państwo, nie powinno wymagać, aby prasa składała egzamina i aby urzędy dziennikarskie były nadawanemi przez ministra spraw wewnętrznych, przypuściwszy, iż ten jest liberalnym, w celu zapewnienia narodowego wykształcenia, coby naturalnie obecnie tylko w prasie polskiej i katolickiej zastosowanie znalazło? O powodach tych była już mowa i nie zapomnieliście zapewne Panowie o insynuacyi w ostatnim czasie tak głośnego radcy Wagenera przy naradach nad ustawą o Jezuitach w parlamencie, równie jak o filipice kanclerza i ministra spraw wewnętrznych przeciw moim rodakom z okazyi ustawy o nadzorze szkolnym, którą przyjaciel mój Kantak przedwczoraj tak wybornie scharakteryzował. Konstytucyę łatwo zmienić, jak to teraz widzimy. Artykuł jej 27 musiałby w tym razie mniej więcej tak opiewać: „Znosi się cenzurę, ale prasa podlega ustawom państwa (Bardzo dobrze! w centrum). Osobne rozporządzenie zajmuje się wychowaniem i zatrudnianiem dziennikarzy" (śmiech). Rzecz zupełnie prosta, a dodajmy do tego jeszcze trochę policyjnego czernidła drukarskiego, to będziemy mieli obraz zupełny. Panowie, oto niemiecka gazeta *Bromberger Ztg* (pokazując gazetę zamazaną farbą drukarską); dla polskiej prasy nie mianoby tyle delikatnego względu na jej interesa pieniężne, skonfiskowanoby ją po prostu (śmiech). Mnieby to nie dziwiło, gdyby się tak stało i jeszcze inaczej.

Panowie, prowadzimy walkę o narodowość i jej prawa, sami, z wyjątkiem częstokroć platonicznych sympatyj niektórych mężów szlachetnie myślących; umiemy i to ocenić, ale nadzieję pokładamy w Bogu i w przekonaniu o słuszności naszej sprawy. W walce tej, którą zdaje się wywoływać rząd i większość, będziemy mieli za sobą wszystkich katolików, którzy nietylko podług metryki są katolikami; będą za nami i ci, którzy się jeszcze troszczą o religię objawioną, a jako punkt oparcia posłuży nam cała siła odporna kościoła katolickiego; walka ta będzie nam dodawała świeżych sił do wszystkiego; tocząc ją zaś, jeżeli to ma być nieuniknionem — w Szwajcaryi experimentują już podług najnowszych przepisów — staniemy silnie i wiernie przy naszym kościele i jego wzniosłej głowie, przy naszych biskupach, ściśle złączeni z naszem duchowieństwem i ludem, w pewnej nadziei ostatecznego zwycięztwa kościoła, polegając na słowie Bożem: *Super hanc Petram aedificabo ecclesiam meam et portae inferi non praevalebunt adversus eam.* Oficyalna prasa twierdziła wobec ewangielickich chrześcian, którzy na tem miejscu głosowali przeciw projektowi ustawy, że nikt nie może mieć pojęcia o ustawach, komu na nienawiści Rzymu zbywa. W razie, gdyby rząd miał podzielać to zdanie prasy swojej, znaleźlibyśmy *epitethon ornans* dla ustaw, o których mowa. Jest to może tylko przypadkiem, że tak zwany artykuł o nienawiści i wzgardzie pruskiego prawa karnego, a tyczący się wzniecania ich między poddanymi państwa, w parlamencie zmienionym został; inaczej musianoby go usunąć w każdym razie przed emanacyą nowych ustaw kościelnych. My głosujemy przeciw zmianie konstytucyi i będziemy głosowali przeciw ustawom.

Skończyłem obecnie moje tłomaczenie; pozostaje mi jeszcze tylko nadmienić, że dziś jestem w stanie oświadczyć kategorycznie, iż wypowiedziane niedawno wzmianki ministra oświecenia dotyczące przypisywanego Arcybiskupowi gnieźnieńsko-poznańskiemu zgodzenia się na zaprowadzenie języka niemieckiego jako wykładowego w gimnazyach, są nieprawdziwe".

Wersal 28 lutego.

* Zanim przyjdę do opisania rozpoczętéj wczoraj walki na polu zgromadzenia narodowego, w któréj 750 zbrojnych rozmaitéj broni i barwy bierze udział, nadmienić muszę o przygotowaniach do nich zawczasu wziętych.

Pierwszy ks. La Rochefoucauld-Doudeville, wystąpił z artykułem: *Sytuacya Francyi 25go lutego 1873* i do boju z Thiersem pożyczył oręża z własnego jego arsenału: to jest z dzieła *Histoire du Consulat et de l'Empire*, następującéj maksymy: „Jakkolwiek potężnym, rozsądnym i obszernym może być geniusz pojedynczego człowieka, nie należy mu nigdy poruczać przeznaczeń kraju. Nie należy nigdy powierzać losów ojczyzny jednemu jakimbykolwiek on był i w jakich nie bądź okolicznościach " Thiers mianowany d. 17 lutego 1871 naczelnikiem władzy wykonawczéj, przysiągł 10go marca, że obowiązki swe pełnić będzie pod zwierzchniczą powagą zgromadzenia, że nie przedstawi żadnych wniosków rozstrzygających kwestye konstytucyjne, że nie zdradzi ani monarchistów ani republikanów, a tymczasem konserwatyści widzą się być ujarzmionymi republiką Thiersa, republiką osobistą, rządem jéj samowładnym, szukającym oparcia swojego u radykalistów. Czemuż w oburzeniu swojem nie dodał, pożyczywszy od Beocyusza tych słów pogardy: „Żebyż to jeszcze zależeć od jakiego Herkulesa lub Samsona, ale od drobnego *hommeau*, *hommelet* (człowieczka), o zgrozo!"

L'Union republicaine na posiedzeniu przedwczorajszem postanowiła, aby radykaliści wotowali przeciw projektowi komisyi trzydziestu, jako uzurpacyi władzy prawodawczéj, jako naruszającéj powszechne głosowanie, a żądali przedłużenia władzy Thiersa do czasu zebrania przyszłéj Izby. *La République*, organ téj frakcyi, zaraz nazajutrz wezwał wszystkich republikanów do rokoszu, albowiem trzy pierwsze punkta raportu wymierzone są przeciw Thiersowi, a czwarty przeciw demokracyi, powszechnemu głosowaniu i w ogóle przeciw narodowi. Republikanie przeto, prawdziwi demokraci, prawdziwie przekonani, jedynie rzetelne i stałe podpory Thiersa opuścić go w tem zdarzeniu nie powinni. Idzie tu o zasady, a więc precz z sofizmami, że dziś monarchiści sami przykładają rękę do ustalenia Rzeczypospolitej. Ona darów tych pańskich nie potrzebuje, i przyjmując od nich swe instytucye, wszystko ma do stracenia. Widocznie chciał naśladować Wirgiliusza.

Nec sunt mihi nota potentum
Munera . . .

Ale ostrożniejby postąpił, czytając telegram Havasa z Wersalu, donoszący z góry, że „rząd żadnéj nowéj redakcyi ani zmian nie przyjmie; że porozumienie swe z komisyą uważa za obowiązujący go sojusz i takowego nie złamie."

Lewica republikancka pod prezydencyą Fourcauda za porozumieniem się poprzedniem z Thiersem przyjęła rezolucyę:

„Pełna zaufania w politykę mesażu, wspierać postanawia rząd przy obradach nad projektem."

Republikanie konserwatyści oświadczyli się za nim.

Prawica skrajna, naturalnie przeciw.

Réunion de l'appel au peuple czyli bonapartyści zażądają plebiscytu. Rouher głos zabierze.

Rozdano rolę, naznaczeni wodzowie, porządek turnieju. Pierwszy dzień walki nadszedł.

Po odczytaniu wniosków komisyi ks. Broglie żądał, aby zdecydowano nagłość wzięcia ich pod rozbiór. Fresneau ze skrajnéj prawicy woła: nagle i bez rozwagi przyjęliście pakt w Bordeaux, potem konstytucyę. Rivet: więc i dziś podobnie róbcie. Jak tamte upadły, tak i to co dziś sporządzicie, nie więcéj będzie warto. Izba nagłość uchwala. Rozpoczyna się walka, ale występujący nie są to jeszcze rycerze, tylko ich giermkowie.

P. de Marcère, w r. 1852 gorliwy stronnik cesarski, dziś świeżej daty republikanin, rozpoczął od wychwalania Thiersa, zaraz się potem splątał, przeszedł do innego przedmiotu i wyrzekł *un génie malfaisant*, co legitymiści zaraz ze śmiechem zastosowali do Thiersa, ale mówca pominąwszy ich sarkazmy, dowodził następnie, że Francya nie jest monarchiczną, że trzeba przyjąć ostatecznie inny kształt rządu i samego narodu o to się zapytać.

Po nim zabrał głos najmłodszy z deputowanych Castellane, co mu jednak nie przeszkodziło mówić o nauce, jaką czerpać można z doświadczenia, o głębokiéj znajomości ludzi, i na tych dwóch filarach oparty, wbrew preopinantowi utrzymywał, że większość Francuzów jest monarchiczną. Ktoś mu odpowiada z lewicy: nie! —Nie, powiadacie, a wy sami z Thiersa robicie tymczasowego królika; jakież jego znaczenie, jaka wartość wobec innych mocarstw?.. Kiedy na kongresie wiedeńskim Talleyrand mógł powiedzieć monarchom: przynoszę wam zasadę, którą reprezentujemy (legitymiści), cóż im powie Thiers? chyba to, że przedstawia konstytucyę p. Riveta na nowo przejrzaną i poprawioną.

Do uzupełnienia *trio* potrzebny był głos p. Haentjensa bonapartysty, żądającego, aby całemu ludowi francuskiemu podano wybór między monarchią, rzeczpospolitą, a cesarstwem; a co on postanowi, to będzie prawem, stokroć lepszem niż *provisorium*, w jakiem zostajemy.

O p. Boyer nie wspomnę, bo widocznem było, że podczas kiedy czytał swoje notaty, wszyscy deputowani, głównie zajęci byli kilkoma słowy Dufaura wyrzeczonemi przy rozpoczęciu dyskusyi, że rząd zgodny z komisyą przyjmuje jéj wnioski i za niemi wotować będzie.

To zapowiedzenie magistralne skłoni zapewne choćby połowę wnioskodawców do cofnięcia projektowanych przez nich zmian. Zdaje się, że rokowania skończą się jutro. Dziś Wersal tłumny, ciekawych mnóstwo, bo każdy spodziewa się usłyszeć mówiących Thiersa, Rouhera i Ludwika Blanc, jeśli już nie samego Gambettę, a choć większa połowa nie dostanie się do galeryj, to przecież dowie się czegoś na korytarzu i wróci do Paryża z pierwszą nowinką. Posiedzenie będzie zapewne dłuższe, zatem następny mój list nie pójdzie dzisiaj na pocztę i jutro dopiero wyślę go do was.

Proces marszałka Bazaine zaledwie w kwietniu się rozpocznie. P. Lachaud przyjmuje jego obronę w kwestyi politycznej, a Allou w kwestyi wojskowej. Do wyjaśnienia wielu rzeczy i owej epoki posłuży rychło mające wyjść z druku pismo marszałka Mac-Mahon; „*De Châlons à Sedan*". Śmierć Napoleona III rozwiązała pewne względy przyzwoitości, i dzieło to ukryte dotąd w tece, ukaże się na widok publiczny.

Wczoraj na bursie puszczono dwie zapewne kaczki, które daleko od brzegu nie odpłyną: pierwsza, iż Castellar w Madrycie zamordowany; druga, że p. Nataniel Rotszyld, w chęci poślubienia jakiejś hr. M., pokrewnej jakiegoś arcyksięcia, ma się ochrzcić. Niezawodnem jest przecież zapieczętowanie urzędowe ksiąg banku Kanitz i spółki z Wiednia na ulicy Lepelletier. Zaręczają, że reprezentant tego domu przysyła tu swego mandataryusza, dla spłacenia wszystkich wierzycieli jacyby byli. Inaczej się rzecz ma z domem Lizardi, meksykanina w Londynie. Pasywa jego obliczają na 31,250,000 franków.

Straszny to rok dla banków! Przypomina mi on *Année terrible* Hugona i definicyę, co znaczy właściwie upadek:

„Spadać! jest to wchodzić w okropną nieznaność; jak wznosić się jest to dostrzegać, że się schodzi. Nic straszniejszego nad to, co się dosięga przez zstąpienie". Czyż to pisarz nie zrozumiały? czyż niegodzien admiracyi przyszłych wieków! Słusznie bardzo Tacyt mawiał, że ludzie chętniej podziwiają to czego nie rozumieją.

W St. Prix pod Paryżem zakończył trzydziestoletni swój żywot zacny młodzian Adolf Baniewicz, rodem ze Żmudzi. Przybył on do Francyi z ostatniego powstania.

Ostrzegamy czytających, że broszura *Le présent et l'avenir des Slaves*, którą p. Wierzbicki w Zurich ogłosił, wychodzi z młyna ex-kanonika Mikoszewskiego.

Wiedeń 3 marca. *Sonn- u. Montags Ztg* odznaczająca się zwykle spokojnym i nieuprzedzonym sądem w sprawach znaczenia politycznego, zamieszcza dzisiaj artykuł wstępny p. n.: „Polacy i delegacya austryacka," w którym udowadnia, iż centralistom nie chodziło wcale o ducha ustawy, kiedy chcieli koniecznie przeszkodzić wejściu Polaków do delegacyj wspólnych, lecz po prostu o cele praktyczne, mianowicie, aby zamieniwszy Izbę deputowanych w konwent stronnictwa liberałów, postawić także natychmiast delegacyę austryacką jako wydział konwentu. „Polacy samą obecnością swoją w Izbie, przeszkadzali temu planowi, który też w skutek roztropnej taktyki delegowanych polskich zupełnie został zwichnięty." Dalej zaś pisze wspomniony dziennik:

„Polityka zwłoki i wyczekiwania, jaką obrali deputowani polscy od niedawnego czasu, ściągnęła na nich ciężkie zarzuty tak ze strony centralistów, jak federalistów i my sami na tem miejscu nie mogliśmy nieraz stłumić ubolewania na pewne zwroty w taktyce polskiej; teraz jednak pokazało się, że to, cośmy nieraz dawniej i często udowadniali, mianowicie, że postępowanie Polaków uzasadnione jest zupełnie sytuacyą Austryi i Galicyi, przez następne wypadki zostało usprawiedliwionem. Dzisiaj możemy mężom stojącym na czele delegacyi galicyjskiej wyrazić w imieniu Austryi i Galicyi uznanie, iż z niezwykłą szczerością i rzadką cierpliwością spełniali swój obowiązek względem wspólnej i ściślejszej ojczyzny, i zachowali tamtą od wielkich niebezpieczeństw, nie poświęcając praw ostatniej. Gdyby Polący byli niedające się ocenić przypuszczenia ministrów względem reformy wyborczej bez ogródki odrzucili, to byłoby się może udało w jakiś przecie sposób wprowadzić pozorną reprezentacyę Galicyi do Rady państwa i wyłączyć z delegacyi ów żywioł narodowy, który teraz największy ma interes w istnieniu Austryi. Gdybyśmy już z ogólnych stosunków politycznych nie wiedzieli, jaką mamy przykładać wartość w tej chwili do obecności Polaków w delegacyi, to pouczyłaby nas o tem wściekłość przeciwników naszych względem udziału Polaków w tejże delegacyi."

W dalszym ciągu wspomnianego artykułu rozwija *Sonn- u. Montags Ztg* potrzebę silnej Austryi i popierania w tym celu żądań ministra wojny. „Polacy dzielą nasze zapatrywanie i to jest, co ich obecność w delegacyi austryackiej robi dla nas tak ważną i cenną, a dla naszych politycznych przeciwników tak nienawistną i dotkliwą." W końcu odpiera ten dziennik twierdzenia organów centralistycznych, jakoby Polacy sięgali do kieszeni swych niemieckich sąsiadów w delegacyi, aby ministrowi wojny dawać na odtylcówki i działa. *Sonn- u. Montags Ztg* nazywa to prostą nieświadomością i złośliwością; bo jeżeli Galicya mniej płaci podatków, to z pewnością przychodzi jej to nierównie trudniej, niż innym bogatszym prowincyom niemieckim, podatek jednak krwi spłaca zarówno z innemi. „W historyi wszystkich krajów jest to rzeczą niesłychaną, aby jednemu stronnictwu i jego reprezentantom liczyć patryotyzm i gotowość do ofiar publicznie za hańbę, a nawet za jawną kradzież kieszonkową." Co się zaś tyczy teoryi, aby uboższym częściom monarchii nie przyznawać całego głosu w uchwaleniu budżetu, to ta doprowadziłaby ostatecznie do wniosku, iż tylko najbogatsze warstwy ludności mogą rzeczywisty wpływ wywierać na kwestye budżetowe. „Nasi przeciwnicy przy spokojnem zastanowieniu się widzą sami to szaleństwo swych roszczeń i twierdzeń, ale w tej chwili zaślepia ich chuć panowania i szał wielkości do tego stopnia, iż nie mogą zupełnie władać swoim rozsądkiem."

Ostatni ustęp artykułu, o którym mowa, brzmi: „Sądzimy, że zajścia dopiero co wyjaśnione, muszą dopełnić miary i sprowadzić odwet na frakcyę, która ideę państwa ma ciągle na ustach, podczas gdy każda jej czynność nie ma innego celu, jak zwiększenie niezadowolenia w naszej biednej ojczyźnie i jej osłabienie w obec zagranicy."

— Zaprzeczenie w *Wiener Abendpost*, o którem wspomina powyżej korespondent nasz wiedeński, brzmi dosłownie: „Możemy oświadczyć, że podróż starosty krakowskiego, radcy dworu p. Bobowskiego do Wiednia spowodowaną została sprawami osobistemi, oraz że wiadomość o powołaniu go urzędowem, wraz ze wszystkiemi w związku z nią będącemi następstwami, jest mylną".

— Izba deputowanych odbyła dzisiaj posiedzenie (65). Prowadzono dalej rozprawy szczegółowe nad ustawą o płacach urzędniczych. Sprawozdanie podamy jutro.

— Posiedzenie wczorajsze wydziału konstytucyjnego Izby deputowanych, było rzeczywiście, jak to już podniósł korespondent nasz wiedeński, bardzo ciekawe. Na porządku dziennym były wnioski pp. Janowskiego i Kurandy odnoszące się do podziału Galicyi, a względnie Lwowa na okręgi wyborcze. W imieniu rządu przemawiali ministrowie Unger i Lasser. Obadwaj oświadczyli się przeciw wzmiankowanym wnioskom, poczem takowe zostały odrzucone. Co się tyczy wniosku p. Kurandy, aby Lwów tak podzielić, iżby ludność żydowska mogła swego, tj. wiernokonstytucyjnego wybrać deputowanego, rzekł wnioskodawca, iż wniosek jego ma na celu sprawiedliwość. Nie można licznej ludności powiedzieć: chociaż jesteście z nami, mimo to nie doznacie od nas poparcia.

Dr Herbst oświadczył, iż nie pojmuje polityki rządu. Żyda biją w każdym wypadku. Jeźli Polacy trzymają się zdala od obrad, nie może to być powodem, aby za to karać ludność wiernokonstytucyjną.

Dr Giskra gorąco broni wniosku Kurandy, bo z czasem przyjdzie żałować, iż się nie podało ręki ludności wiernokonstytucyjnej.

Minister Lasser, który tymczasem był powołany do Cesarza, oświadczył powróciwszy, że Lwów nie jest Pragą, a dotychczasowa ordynacya wyborcza nie stwarza precedensu dla lwowskiego Josephstadtu. Nie można tworzyć okręgów konfesyjnych i uciskać Polaków.

Kuranda odpowiedział na to, że tu nie ma mowy o ucisku, lecz o prawie, ponieważ jednak

---

I wichry piersią ogromną,
I góry śnieżnem wierzchołkiem,
I skały tarczą niezłomną:
Wszystko, wszędzie,
Jak narzędzie,
Gdy lutnisty dłoń,
Pełne brzmienia
Swego pienia
Duchem wprzędzie doń —
Ku niej słowem
Wciąż godowem
Wśród słonecznych smug,
Powiewało
Niebios chwałą
Wyśpiewując: „Bóg!"

A ona wzajem natchniona
Jak organ w Bożej świątyni,
Z kipiącego pieśnią łona
Wzywała nóty twórczyni:
I serca rytmicznem biciem,
I myśli poważną falą,
I marzeń stubarwnem życiem,
I pragnień ruchomą szalą.
Błogo, śpiewnie,
A wżdy rzewnie
U Anioła nóg,
W obfitości
Łez radości
Wtórowała: „Bóg!"

. . . .

W dalszej części poematu budzą się inne nuty, także mistycznej miłości lecz ziemskiej, krwawej ojczyzny. Część ta zbliżona raczej do mistycyzmu Krasińskiego, niż św. Teresy, przedstawia przejście przez cierpienia narodu, a kończy ukojeniem się w Bogu.

Słyszę z północy zmarzłych lodowni,
Z podziemnych pieczar, z groźnych warowni,
Z nad pola walki, nawet z mogiły
Wciąż jedno imię męczeńskiej siły,
Milionowej piersi kochaniem
Bije ku niebu z jękiem i łkaniem!
Bije i ku mnie — w serca dno same
Godzi harmonia rodzinnych dźwięków,
Zrywa namiętnie uczucia tamę,
Rozmiłowuje prądami wdzięków!
Wytężam oko po swojej ziemi —
Odchylam tajnie wiekowe losu....
Wciąż ten sam widok w okół się plemi,
Te same pienia miłości głosu:
Tu blade usta rannego dziecka,
Co w krwi zatapia młodziuchne lata —
Tam pierś ofiary, którą zdradziecka
Złość zaprzedaje pod rękę kata —
Ówdzie ściśnięte zsiniałe wargi
Wygnańca, który umiera z głodu —
I starca cicho szeptane skargi,
I dziewic prośby, i niewiast płacze,
I wieszczów ludu pieśni tułacze,

W pokolenie z pokolenia,
Od kolebki aż do zgonu,
Ciągłym chórem Jej imienia
Do Bożego modlą tronu!

Panie! kto ta opłakana
Dla której mój naród cały,
Pogrobowe dziecię chwały,
Skrwawił się jak jedna rana?...

To męczennica Twoja. — Widzę Ją Niebiankę
Purpurową, jak jutrznię królestwa Bożego,
Białą, jako zmartwychwstań przeczystą kapłankę,
Piękną, jak Archanioła dziejów świata tego!
O kocham Ją! Przepadam w macierzyste łono!

Tonę w falach rubinów, które tam jaśnieją!
Ale cóż to?.... dla czego tak mi lśni czerwono?
Przebóg! krwi mojej Matki strumienie się leją!
Przez krew patrzeć nie mogę — darmo jak augury
Chciałam w łona jej wnętrzu czytać przeszłe lata,
Ujrzeć przyszłość—....krwi tylko widoczne mi chmury...
I cierpię a nie badam Jej męczarni świata!
O! przebodła mi serce serca Twego rana!
Krwią krew z niej obmyć Twoję — w więzy się okować,
By wyzwolić z nich Ciebie — pogrzebać się żywo,
Ażebyś Ty natomiast z grobu się wydarła,
I skonać krociem śmierci byś Ty nie umarła:
Oto młodych mych pragnień wyzywane żniwo!
Szalałam Twą miłością! Lecz czemuż jej wary
Niezdolne prysnąć z duszy iskierką wszechmocy
I wskrzesić Cię o Matko, zaklęciem ofiary,
Obijały się ciągle o brzeg mej niemocy?....
Tej prawdy wśród uniesień zrazum nie widziała,
I miłość mej ojczyzny święciłam w bożyszcze; —
Lecz nakoniec, wysiłkiem uczucia omdlała
Ległam, i gmach nadziei rozpadł się na zgliszcze....
A naonczas poznałam, że chcąc Matkę zbawić
Nie do jej grobu trzeba, ale biedz do Pana,
I k'Niemu serca gońce z żałobą wyprawić,
I w nim, nie w snach ludzkości oczekiwać rana.

Domysł nasz, czy podejrzenie mistycyzmu narodowego, szału politycznego w owej dobie krwawej zdaje się całe potwierdzać to wyznanie i opuszczona strofa, gdzie Polskę porównywa poetka do Łazarza, i woła na ratunek jej przyjaciela.... Chrystusa.

Ale to tylko chwilowa faza jej uczuć, bo ostatni czterowiersz dowodzi, iż wcześnie poznała, że chcąc matkę zbawić, nie do jej grobu trzeba, ale biedz do Pana....

Okrom tych uczuć Polki, nadziei i rozpaczy, zapału i poddania, mięsza się w ten wezbrany potok duszy rwącej się do Pana, walka z ponętami życia, względami świata, marzenia szczęścia ziemskiego. Ta walka wprowadza żywioł nowy, dramatyczny do poezyi mistycznej.

Wtedyto świat zwodziciel przyczołgał z nienacka
A nie sam — wlókł za sobą cały zastęp zbrojny
I tysiączne pokusy jak najeźdź kozacka
Zahuczały od razu dzikiem hasłem wojny.
I ścieram się na przebój z naturą — z szatanem, —
Z najbliższymi mymi — nawet z duszą własną —
Ach! lecz czemuż tak słabnę na czuciu zbłąkanem?
W sumieniu światła Boże coraz bardziej gasną.

Walka ta uczucia ziemskiego z głosem wewnętrznego powołania, psychologicznie przeprowadzona, kończy się zmudnem zwycięstwem:

Cóż to za ogrom pracy! serce moje biedne
Zaczepiwszy półskrzydłem o ludzkie uczucia,
Widzi się teraz nagle niemocne, bezwiedne,
Spętane w sieć gordyjsko trudną — do rozsnucia!
Same drobne niteczki, ledwie że widoczne,
A jednak każda wiąże osobnem ogniwem,
I z osobna, po jednej przez pasmo stuoczne
Przychodzi mi rozrywać, z cierpieniem wciąż żywem.
A każda wytargana, szarpie za włókienko
Najtkliwszej, odpowiedniej we mnie uczuć struny.
Przedłużając konanie odmłodniałą męką,
I w nieskończoność mnożąc ofiarne całuny!

Tyle tu rozsypanych pereł, że mając wolność wyboru, ograniczeni miejscem mamy trudność wyboru. Jeszcze wiersz jeden, po zupełnem zwycięstwie i zatopieniu się w Bogu:

Zaświtałeś Ty Panie, jedyna Miłości!
Poczułam Cię.... ach słabo i niedoskonale,
Boć to był ledwie odbłysk Twej boskiej pożogi
Mały promyczek jaśni, co gore w Twej chwale —
Skrajny rąbek odchylon z tej zasłony drogiej,
Która nam raj widzialny od wnętrznego dzieli
Kropelka z Oceanu, gdzie toną Anieli!
A jednak tym promykiem, tą kroplą, tym błyskiem,
Serce tak zolbrzymiało, że wyrwane z siebie
I jednym silnym życia nowego wytryskiem
Ciśnięte w bezmiar Boży — oparło się w Niebie.

. . . .

I jesteś mi już jeden — lecz w Tym Jednym Tobie
Znajdnję wszystkie serca bliskie i kochane,
A w celu mym jednym — w służby Twej żałobie,
Bogactwo, którem długi wszech uczuć spłacone!
Widzę... widzę ojczyznę moją najmilejszą,
Nie już jako namiętnie za dawna wieńczoną,
Ale stokroć mi droższą i stokroć piękniejszą,
Bo w myśli Twej nadludzką i nadprzyrodzoną!
I pracując dla Ciebie Jej też niosę pracę,
I żyjąc Tobie Panie — dla Niej żyję razem,
I tak wszystko zyskuję, kiedy wszystko tracę,
Bo każdy mi czyn jednej miłości wyrazem!

Patrzę — i widzę w Tobie całe swe nicestwo —
Patrzysz Ty — i odbijasz we mnie wielkość Swoją —
I chłoniesz moją nędzę w swoje Wszechjestestwo,
I oblekasz mą niemoc swej potęgi zbroją,
I upiękniasz, przeradzasz, przebóstwiasz spojrzeniem,
A jam zawisła na Niem i wzrosła z korzeniem!
I trzecią między nami tylko Marya Panna —
A pieśnią tylko jedna — miłości hosanna!

Wyrwaliśmy kilka ustępów, aby dać pojęcie o całości poematu mistycznego, który pojawia się w chwili wielkiej posuszy ducha i skupia niejako w jednem sercu taką potęgę miłości Boga, jakby ta miłość z wielu serc indyferentyzmem lub bezwyznaniowością wymrożonych uciekłszy, w tej jedynej duszy dziewiczej się zawarła.

rząd oświadcza się tak stanowczo przeciw jego wnioskowi, on więc takowy cofa, bo mu nic innego zrobić nie pozostaje.

Po tem oświadczeniu posiedzenie zamknięto.

Rosya.

Dzienniki rosyjskie nie przestają dowodzić, że korzyści układu zawartego pomiędzy Rosyą i Anglią w sprawie Azyi środkowej, są korzystniejsze dla Anglii, przytem wszakże ostrzegają Anglików przed zbytnią spokojnością Afganistanu. Według nich zdarzyć się może bardzo łatwo, że sam Emir będący dziś wazalem W. Brytanii zechce odebrać dawniej należące do niego prowincye w Indyach i że zamięszania ztąd wynikłe, nie pozwolą Anglii dopełnić warunków traktatu utrzymania spokojności w obrębie państw przyznanych Szyr-Alemu. Jest w tem pewna doza prawdy, szczególniej, że nietylko w Afganistanie, ale i w niepodległym Turkiestanie, który się odłączył od Chin pod władzę Jakóba-beka mogą wyniknąć starcia naruszające pokój Azyi środkowej, ale też z tego powodu od dawna utrzymywaliśmy, że w krajach na wpół dzikich nie da się utworzyć terytoryum neutralne, i że w razie zajść, które sama Rosya może podbudzać, układ cały na nic się nie przyda.

Z drugiej strony prasa angielska coraz więcej okazuje obaw z powodu zbliżenia Rosyi do Persyi i osiedlenia się nad Atrekiem. Szczególniej kolej żelazna mająca być przeprowadzoną z Kaukazu do Perskiej zatoki daje wiele do myślenia o losach państwa przez które ma przechodzić. Z tego względu, jak już donosiliśmy przykładają w Anglii wielką wagę do zbudowania kolei Eufrackiej, a teraz jeszcze podnoszą potrzebę zajęcia przez kolonię wojskową angielską wysp położonych w zatoce Perskiej, mianowicie zaś wyspy Karrak mającej 12—14 mil □ obszerności, a leżącej nieopodal od ujścia Szat-el-Arabi. Ma to być ważny punkt strategiczny dla dania obrony Persyi, a zajęcie go natychmiastowe wynika z obawy, aby Rosya wcześniej nie opanowała wyspy i nie uczyniła dostęp floty angielskiej do brzegów Persyi zupełnie niepodobnym.

Posiadłości rosyjskie w Azyi zajmują wciąż prasę, pomiędzy innemi rozbierają różne plany uorganizowania zarządu Syberyą i Turkiestanem. Już od czasu zajęcia Taszkentu i Samarkandy jenerał Kaufmann przedłożył drugi plan organizacyi administracyjnej. Szczegóły tego planu są mało znane i nie obejmują całości krajów zajętych przez Rosyę w Azyi. Taki obszerny pogląd udziela artykuł Wieniukowa „o nowym podziale Rosyi azyatyckiej“ wydany staraniem Towarzystwa jeograficznego. Radzi on najprzód wschodnię Syberyę rozdzielić na dwa jenerał-gubernatorstwa, ze stepów Kirgizkich po za Orenburgiem utworzyć także jenerał-gubernatorstwo, a w Taszkiencie skoncentrować sam tylko zarząd Turkiestanem. Ten ostatni według propozycyi Kaufmana ma być podzielony na trzy okręgi. Przy tej sposobności winniśmy sprostować i wytłomaczyć omyłkę, jaką w ostatnich czasach kilkakrotnie popełniliśmy co do Kuldży. Pisaliśmy bowiem, że rząd rosyjski zwrócił ten kraj Chinom, a czyniliśmy to na zasadzie formalnego ukazu carskiego, polecającego zwrócenie Kuldży Chińczykom, po przywróceniu tam porządku. Tymczasem z pism rosyjskich teraz przekonywamy się, że rozkaz ten carski nie został wykonany, i że Kuldża liczoną jest już dziś do stałych posiadłości rosyjskich. Czy więc ukaz był dla Europy, a chyłkiem polecono czynić inaczej; czy potem rozmyślano się, że zwracać cokolwiek Moskalowi nie przystoi; dość, że Kuldża, której zwrot podnoszono za dowód bezinteresowności Rosyi, jest teraz uważaną za część wielkiego kolosu, rozsiadającego się coraz bardziej w Azyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 marca. Wystawa obrazu Matejki „Kopernik“ i innych obrazów w pałacu Spiskim, zamknięta.

Na wystawę sztuk pięknych w pałacu biskupim przybyły obrazy: „Podróż na Rusi“ Jaroszyńskiego i krajobraz z okolic Salzburga Maiburgera.

— Wczoraj w czytelni akademickiej odczytał p. Jan Stanisław Łuniewski pracę swoją, która rozbierała znaczenie społeczne i polityczną doniosłość reform Piotra W. dla rozwoju państwa w Rosyi, oraz wpływ jego polityki na państwa ościenne.

— Osoby zniewolone przewozić się Wisłą pod Zamkiem, skarżą się na zaniedbanie z obu brzegów przystępu; z tej strony trzeba brnąć w błocie, z tamtej grząść w mokrym piasku; ze zmierzchem zaś bez światła szuka się u brzegu łodzi. Skoro droga nie może być wybrukowana, powinny być przynajmniej układzione deski jako ścieżka bezpieczna i sucha.

— Wczoraj przytrzymał strażnik policyjny żebraka z obwiązaną ręką, który udawał kalekę. Był to Marcin Pokrzywa włóczęga z Wieliczki lat 40 liczący, zdrów i silny. Oczywiście, że odsiedziawszy areszt i odesłany do Wieliczki, wróci tu odgrywać rolę, która z mniejszemi połączona niedogodnościami aniżeli korzyści z niej rosnące.

— W tych dniach wyszła w drukarni uniwersyteckiej „Nauka o rolnictwie dla dzieci polskich.“ Nauka to płynąca z czystego zdroju myśli narodowej. O reformie wychowania w duchu narodowym można się dosyć nasłuchać, ale samej reformy wyglądanej od dawna, nie widać. Dziełko powyższe, pióra p. Stanisława Zarańskiego, znanego autora wielu prac pedagogicznych zaleca się szczególnie dla szkół wiejskich, a pisane poprawnym i zarazem przystępnym językiem.

— P. Aleksander Chodecki muzyk-deklamator, donosi nam, że z powodu słabości odkłada zapowiedziane na pierwsze dni marca koncerta w Wieliczce i Poznaniu, do późniejszego czasu.

— Nr 5 *Włościanina*, pisma dla ludu, zawiera: „Czemu narody oddają cześć ludziom rozumnym?;“ — „Piosnka o prądnickim chlebie“ i „Śpiewka woźnego,“ przez W. Pola; — „Mowa X. Jażdżewskiego;“ — „O sadzeniu drzewek w szkółkach rozsadniczych;“ — „O wzmnażaniu łoziny i topoli;“ — „Odezwa tow. galic. gospodarczego w sprawie soli bydlęcej;“ — „Parę słów o potrzebie pielęgnowania drzew;“ — „Nowiny ze świata;“ — Rozmaitości.“

— D. 1 marca wszedł w życie nowy urząd pocztowy w Rzepienniku Strzyżowskim.

— Podoficer, który sobie odebrał życie we Lwowie d. 27 lutego, nazywał się Jan Cybula, z 30go pułku piechoty. Powodem samobójstwa była obawa kary za pobicie kolegi swego. Sprawca zaś zamachu we Lwowie na życie służącej w domu p. Dubsa, o czem wczoraj donieśliśmy, nazywa się Jakób Bilik. Był on w służbie przy kolei galicyjskiej. Wzgardzona miłość była powodem zamachu. Paulina Cieślakowna uchodząc przed nim, ugodzoną została kulą w plecy. Stan jej niebezpieczny, Bilik uszedł. W sobotę otruł się we Lwowie strychniną Emil Gajewski, słuchacz farmacyi.

— Ślub Arcyksiężniczki Gizelli, córki NN. Państwa z księciem Leopoldem naznaczony początkowo na d. 1 maja, odbędzie się d. 20 kwietnia z powodu otwarcia d. 1 maja wystawy powszechnej. Wszystkie też uroczystości mające poprzedzić dzień ślubu, przyspieszone zostaną.

— W lutym umarł w Nowym Jorku w „hotelu Washingtońskim“ niejaki Wilhelm Ryszard Gracie, liczący lat 71. Twierdził on, że jest ostatnim potomkiem księcia Karola Edwarda zmarłego r. 1788 we Florencyi, a zatem potomkiem Stuartów i Sobieskich i byłby prawym następcą na tron W. Brytanii, gdyby dom hanowerski nie był na tym tronie bezprawnie zasiadł. Posiadał on dowody swego pochodzenia i miał rysy Stuartów. Całe jego obejście zdradzało dobre wychowanie; jedna atoli ciągle myśl z rozmów jego przebijała, iż lęka się zamachu na swoje życie ze strony przywłaszczycieli tronu angielskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 3 marca pochmurno; wieczorem deszcz; termometr od + 1·0 doszedł do + 7·4 R. Barometr z małym bardzo ruchem; dnia 4 o godzinie 6ej rano stan jego był 329·51, termometru + 2·6 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 5 marca: Śgo Fryderyka opata.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

W skutku odezwy Dyrekcyi jeneralnej wystawy powszechnej w Wiedniu do Prezesa komisyi krakowskiej w przedmiocie wyboru z każdej pojedynczej sekcyi sędziów *(jury)* na wystawę powszechną w Wiedniu, zebrała się w tym celu wczoraj na posiedzenie sekcya naukowa komisyi krakowskiej. Członek tejże sekcyi zasiadający w komitecie wykonawczym komisyi, Dr. Dunajewski wyłuszczył rzecz w ten sposób, że obowiązkiem sekcyi jest przedstawić wskazaną programem ilość członków sądu, z których połowę mianuje arcyksiążę Reyner, połowę wybierają wystawcy, którzy odpowiednio z sekcyi wspomnionej są następujący: pp. Dr. Baraniecki, Dr. Majer, Dr. Łepkowski, Dr. Gumplowicz, Łuszczkiewicz, Turczyński, Dr. Estreicher, Dr. Teichmann, Latinik, Kleczewski, Dr. Kuczyński i Dr. Alf. Biesiadecki. Nazwiska zaproponowanych członków prześle komitet wykonawczy Dyrekcyi jeneralnej w Wiedniu, a ta zawiadomi o rezultacie pojedynczych wystawców, którzy wybiorą połowę członków sądu. Na sekcyę naukową przypada wskazać 4 członków sądu wystawy wiedeńskiej. Sekcya ta wybrała przeto następujących: Dr. Dunajewskiego, Dra Alf. Biesiadeckiego, Dr. Karlińskiego i p. prof. Rozwadowskiego. Posiedzenie sekcyi, której zadaniem było jedynie przedstawienie sędziów, zakończyło się na tem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 3 i 4go marca.

Drogi do komory Baran prowadzące tak są zepsute, że miejscami przejechać nie podobna; z tego powodu w dniu wczorajszym dowóz zboża i to tylko z najbliższych okolic przez włościan dowiezionego był tak mały, że prawie żadnego nie było targu. Cen nie notowaliśmy.

Pomimo niepogody ruch na dzisiejszym targu kleparskim nadzwyczaj był ożywiony. Zakupywano najwięcej do Morawy i Szląska z samej kolei zakupiono do 8000 korcy pszenicy. W skutek znacznego popytu ceny podniosły się.

Płacono za pszenicę białą 170 funt. od 12·50 do 13·75, czerwoną od 11·50 do 13·50, żyto na wagę 160 funt. od 9·— do 9·15, na miarę od 8·30 do 8·55, jęczmień na wagę 140 f. od 7·20 do 7·60, na paszę od 6·20 do 6·60, owies na wagę 110 funt. od 4·20 do 4·65, na miarę do 4·— do 4·15, koniczynę czerwoną 180 f. od 50 do 60 złr., białą od 45 do 53 złr.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 31 stycznia 1873 roku wynosił stan wkładek . . . . . złr. 953,830 c. 53

Od 1go do 28go lutego 1873 roku włożono na 735 książeczek . . . złr. 56,215 c. 50

Razem złr. 1.010,046 c. 03

Od 1 do 28go lutego 1873 roku zwrócono . . . . złr. 42,026 c. 94

Stan wkładek dnia 28go lutego 1873 roku . . . . złr. 968,019 c. 09

Wiedeń 3go marca.

Na dzisiejszym targu było wołów 3300, ceny zesłabły, jarmark szedł leniwo. Płacono za cetnar mięsa od 31 de 34 złr.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.

Biała 1go marca. Pszenica 6·10, żyto 5·—, jęczmień 3·40, owies 1·80, kukurudza 7·30, groch 7.40, bób 6·50, soczewica 7·60, proso 7·30, tatarka 4·20, ziemniaki 2·40, siano 1·60, konicz 1·90, słoma 1·50, drzewo twarde 9·50, miękie 7·—, koniczyna 35·—, funt mięsa 26.

Żywiec 1go marca. Pszenica 6·80, żyto 5·25, jęczmień 3·50, owies 2·25, groch 6·50, bób 6·—, tatarka 7·25, proso 7·50, kukurudza 5·50, ziemniaki 2·—, siano 1·50, konicz 1·80, słoma 1·10, drzewo twarde 7·—, miękkie 5·80, okowita —·90, masła 16·0.

Oświęcim 1go marca. Pszenica 5·65, żyto 4·30, jęczmień 3·20, owies 2·18, groch 7·—, bób 4·—, tatarka 3·—, proso 3·50, kukurudza 4·50, ziemniaki 1·70, rzepak 7·—, koniczyna 20·—, siano 2·10, konicz 2·45, słoma 1·25, drzewo twarde 8·—, miękkie 5·80, okowita 70,— masło 1·50.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dni 28 lutego i 1go marca.

Posady: W dyrekcyi pocztowej we Lwowie trzech woźnych (400 zł.), podania w 3 tygodniach.

Licytacye: W sądzie obw. w Rzeszowie 26 marca licyt. egzek. realn. N. 408 tamże. — W sądzie pow. w Andrychowie 22 marca licyt. egzek. realn. N. 30 i 155 we wsi Andrychowie. — W sądzie pow. w Stryju 26 marca licyt. egzek. realn. N. 9 na Podzamczu. — W sądzie obw. w Przemyślu 31go marca licyt. egzek. dóbr Brzuski i Huty wielkiej w Sanockiem. — W sądzie powiat. w Podgórzu 27 marca licyt. egzek. realn. N. 9 w Rzeszutarach.

Zawiadomienia: Sąd obwod. Tarnowski Adelę Pischtek o nakazie zapłaty 180 zł. Abr. Bleiweisowi. — Sąd kraj. lwowski firmę Maschler et Comp. o nakazie 348 zł. Maurycemu Rothmanowi. — Sąd obw. w Nowym Sączu Juliusza Strońskiego o nakazie zapłaty Franciszkowi Pinkasowi 270 zł. — Sąd obw. w Tarnopolu Tadeusza, Franciszkę i Feliksa Pietrzyckich o pozwie Ludwiki Sumińskiej o wyekstab. z dóbr Chmielówka czyli Wieniawka 3/5 części z 12,000 zł., 1200 rubli, oraz prawa dożywotniego używania tych dóbr na rzecz Józefa Pietrzyckiego zahipotekowanego.

Zawezwania: Izba notaryalna w Krakowie strony interesowane roszczące sobie jakiekolwiek pretensye z tytułu urzędowania Faustyna Żuka Skarszewskiego, tenże bowiem rezygnował z posady notaryusza w Krakowie. Termin zgłoszenia pretensyj w przeciągu 6 miesięcy.

Przyjechali do Krakowa od 3go do 4go marca.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Wiktor Michalski ob. z Galicyi, Piotr Świerczewski ob. z Dąbrowy, Feliks Krukowiecki ob. ze Lwowa, Antoni Dobrzański ob. z Poznania, Ignacy Stadler właśc. fabr. z Kongresówki, Sebastyan Staniszewski ob. z Warszawy, Piotr Kokaliczek właś. dóbr z Besarabii, Antoni Kölbl kupiec z Wiednia, Ludwik Siwicki właściciel dóbr z Litwy, Konstanty Jargocki właściciel dóbr z Sandomierza, Floryan Izdebski kupiec z Morawy, Jan Michalczewski ob. ze Lwowa.

HOTEL SASKI: Zygmunt Bielski z Bogumiłowa, Karol Rogawski z żoną właściciel dóbr z Wiednia, Henryk Łoziński z Wiednia, Julian Pollak fabrykant z Jägerndorf, Mieczysław Kępiński z żoną właśc. dóbr z Drezna, Ignacy Rohoziński właściciel dóbr z gub. Kijowskiej, Jan Kruk ob. i Rudolf Schön kupiec ze Lwowa, Gustaw Bieniaszewski właśc. dóbr z Wysokiej, Edward Domaniewski właściciel dóbr z gub. Wołyńskiej, Dr Adam Henzel adwokat ze Lwowa, Mieczysław hr. Marassé właśc. dóbr z Galicyi.

HOTEL pod RÓŻĄ: Julia Bukowska właśc. dóbr z Kongresówki, Władysław Komarnicki właśc. dóbr z Kongresówki, Kanty Dydyński właśc. dóbr z Galicyi, Henryk Bajer właś. dóbr z Kongresówki, L. Trzetrzewiński z Tenczynka, Leon Komornicki wł. dóbr z Kongresówki, Wilhelm Gazii kupiec z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wiesbaden 3 marca. Według urzędowych doniesień, Car przybędzie do Ems 1go czerwca i zabawi tam do 15go lipca.

Bazylea 2 marca. *Baseler Nachrichten* donoszą: Liberaliści 97 6 podpisami pochwalili uchwałę rządu Solury w sprawie biskupstwa.

Londyn 2 marca. Sekretarz stowarzyszenia robotników przy metalach naradziwszy się z administracyą hut w Walii, radził robotnikom przyjąć warunki ofiarowane przez właścicieli. Jutro odbędzie się wielkie zebranie robotników dla powzięcia stanowczej decyzyi.

Londyn 3 marca. Dzienniki irlandzkie odpierają doniesienie *Timesa*, iż biskupi irlandzcy zawiadomili prywatnie niektórych deputowanych, że odrzucą reformę uniwersytecką.

Madryt 2 marca. Ministrowie naradzali się z juntą przewodnią radykalistów, i jest nadzieja porozumienia się pod względem rozwiązania zgromadzenia narodowego. Skończonych lat 20 ma dawać prawo głosowania. Soler naznaczony jest na posła do Brukselli. *Gaceta* donosi, że bandy Ferrea i Maestrazzo pobite zostały, a Ferrea poległ; proboszcz z Santa-Cruz kazał rozstrzelać jedną kobietę; ścigają go żarliwie. *Imparcial* donosi: W skutku groźnych doniesień z Katalonii, na nowo podniesiono myśl zjednoczenia wszystkich żywiołów republikańskich rozmaitej barwy. Contreras zażądał od rządu telegrafem bezzwłocznego uorganizowania batalionów ochotniczych.

Konstantynopol 1go marca. Słychać, że Riza pasza mianowany jest marszałkiem pałacu.

Washington 2 marca. Sekretarz spraw skarbu Boutwell kazał na marzec nabyć 3 miliony bonów a sprzedać złota za 6 milionów.

Washington 3 marca. Izba reprezentantów uchwaliła poprawkę do konstytucyi, według której płace prezydenta, wiceprezydenta i sędziów mają wynosić cyfry pierwiastkowo projektowane, a płaca członka kongresu naznaczoną jest na 5.600 dolarów. Uchwalono również wniosek powinszowania narodowi hiszpańskiemu republiki.

Na wczorajszem posiedzeniu Izba Niższa zakończyć miała sprawę o podwyższenie płacy urzędników. Dziś odbywa znowu posiedzenie, a we czwartek, jak donosi nam list z Wiednia, ma przyjść drugie czytanie projektu ustawy o wyborach bezpośrednich, czyli sprawozdanie p. Herbsta.

Wydział konstytucyjny zamknął już bowiem, jak doniesiono, narady nad tym przedmiotem. Dzisiejsze atoli dopiero dzienniki przyniosły sprawozdanie o sobotniem zebraniu, na którem rzecz o podziale Lwowa rozstrzygnąć się miała. Wniosek p. Kurandy pomimo poparcia pp. Giskry i Herbsta nie utrzymał się. Minister Unger łagodnie, minister Lasser ostrzej, ale obaj stanowczo oświadczyli się przeciw niemu imieniem rządu. Na nic się nie przydała ironia p. Herbsta, który zawołał, iż zdaje że „żyd w każdym razie musi być obity.“ P. Unger mógłby był odrzec: „że nie w każdym razie żyd musi mieć przywilej.“ Bo p. Kuranda żądał po prostu dla swych współwyznawców przywileju, a okazya była dobra w chwili ogólnego przeciw Polakom rozjątrzenia. Lecz nie udało się — a wniosek cofnięty.

Uprzykrzyły się nareszcie niedorzeczne baśnie, które na wyścigi powtarzały za wiedeńskiemi pruskie dzienniki o dymisyi hr. Gołuchowskiego. *Wiener Abendpost* zmuszoną była przerwać milczenie, które zazwyczaj zachowywać lubi, i wyrzekła przecież, że pogłoski te nie mają żadnej podstawy. Gdyby chciała być szczerą, byłaby powiedziała, że mają one podstawę w niechęci tak namiętnej, iż nawet sobie wszelkie prawdopodobieństwo lekceważy.

Jeżeliby w rzeczy samej reforma wyborcza przyszła do drugiego czytania we czwartek, koło polskie dziś i jutro musiałoby się zebrać, aby ułożyć *modus procedendi*, odpowiedni zapadłej uchwale co do opuszczenia Rady państwa. Przygotować się więc wypada na rozmaite brednie, jakie dzienniki wiedeńskie jutro zapewne, jeżeli nie dziś, pisać będą o owem zebraniu koła.

Rozstrzygnęło się już w zgromadzeniu narodowem stanowczo, że kwestye zasadnicze podniesione przez Gambettę, Haentjensa i Du Temple nie wpłyną na rozbiór projektu organizacyi władz prawodawczej i wykonawczej. Izba bowiem przeszła ogromną większością do szczegółowego rozbioru ustawy projektowanej przez komisyę 30tu. W ten sposób uchylono walkę o zasady i o formę rządu, przyjęto *status quo*, nie odbierając mu cechy tymczasowości. Zmiany, jakieby Izba poczyniła w projekcie, nie naruszą już obecnej organizacyi rządu i nie narażą Francyi na nowe experimenta. Thiers też domagał się od stronnictw zawieszenia broni, lecz nie jej złożenia. Idzie mu o przedłużenie tego stanu rzeczy, jaki jest, aż do ewakuacyi i do uorganizowania armii. Ta kunktatorska polityka jest jedynie do położenia Francyi stosowną.

Doniesienia urzędowe z Madrytu brzmią przychylnie dla nowego rządu, zupełnie tak jak bywało dotychczas pod wszystkiemi tam rządami. Karliści znów na głowę pobici; w łonie gabinetu zgoda, a nawet między radykalistami a republikanami, to jest rządem, przyszło do porozumienia się, że należy rozwiązać dzisiejszą Izbę, jako zbyt reakcyjną. Wojsko, to jest jenerałowie, uznali republikę, a niesubordynacya niektórych oddziałów wojska w Barcelonie i Walencyi nie miała złych skutków. Mimo tych zapewnień i zwycięstw nad Karlistami, rząd zażądał nowego kredytu na stłumienie powstania i powołuje 50.000 ludzi pod broń. Nie jest to przecież oznaką powodzenia. Mocarstwa europejskie nie uznały dotychczas republiki hiszpańskiej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Peszt 4 marca. Gazeta urzędowa ogłasza nominacyę hr. Gezy Szaparego na gubernatora Rieki (Fiume)

Wersal 4 marca. Wczorajsze zgromadzenie narodowe rozpoczęło obrady nad wstępem do projektu komisyi 30tu (podanego w *Czasie* z d. 27 lutego). Thiers jutro mówić będzie.

Londyn 4 marca. Wczoraj w Izbie niższéj Enfield oświadczył, iż rząd nie przestaje znosić się z teraźniejszą administracyą rządu w Hiszpanii w sposób nieurzędowy. Przy rozpoczęciu drugiego czytania ustawy o uniwersytetach irlandzkich przyrzekł Gladstone zmiany. Odczytano petycyę katolickich biskupów Irlandyi przeciw téj ustawie.

Kopenhaga 3 marca. Minister spraw wewnętrznych oświadczył w komisyi finansowej Izby niższej, że układy względem regularnego związku z zagranicą przez zbudowanie nowej kolei żelaznej na Laaland, poczytać należy za spełzłe na niczem. Komisya wezwała ministra, aby wziął na uwagę zawieszenie linii parowców z Korsoër do Kiel.

Bern 3 marca. Członek Rady narodowej Buetzberger wręczył Radzie związkowej w imieniu dotyczącego komitetu inicyatywy podanie o koncesyę na kolej Jura-Gotard w obrębie kantonów Luzern, Solura, Niederwalden i Uri.

Bajonna 3 marca. Doniesienia z północnej Hiszpanii nie potwierdzają, aby liczba Karlistów znacznie się zwiększyła. Zapewniają, że ani Don Carlos ani brat jego Alfons nie przybyli do Hiszpanii.

Lizbona 3 marca. Książę Aosta (król Amadeusz) wraz z żoną i dziećmi odpłynął do Genui na fregacie włoskiéj.

Bukarest 4 marca. Senat przyjął ustawę o opodatkowaniu spirytuozów. Izba deputowanych obraduje nad połączeniem kolei rumuńskich z austryackiemi.

Konstantynopol 3 marca. Zeszłej soboty minister spraw zagranicznych Chalil pasza oraz posłowie francuski, angielski i włoski podpisali protokół w celu usunięcia nadużyć, które się zakradły do juryzdykcyi konsularnej w Tripolis w procesach krajowców z poddanymi państw dotyczących. Na przyszłość procesa te mają być załatwiane stosownie do kapitulacyi w taki sposób, jak kapitulacye w innych prowincyach Porty bywają stosowane.

Kursa. Wiedeń d. 4go lutego, godź. —· 4% zjedn. dług państwa bankn. 71 70. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·50 — Losy z r. 1860 104·75 — Akcye banku 985·— — Akcye kredytowe 341·75 — Londyn 109·— — Srebro 107·60 Dukat —·— — Lombardy 188·50 — Losy z r. 1864 146·75 — Akcye franko-austr. 13·6— — Napoleondor 8·68. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 229·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 153·— — Akcye kolei północno-wsch. 154·75 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 218·— — Oblig. indemniz. gal. 78·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 227·— — Akcye anglo-banku 319· — Akcye kolei rządowej 335·— — Akcye kolei siedm. 177·— — Akcye kolei Rudolfa 170·50 — Tramway 368·— — Akcye banku budowy 263·— — Akcye kolei wschodn. 129·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 102·— — Akcye kolei zjedn. 249·25 Losy tureckie 76.20 — Losy prem. węg. 102.50 Akcye kolei bogumińskiej 177—· — Akcye kolei ces. Elżbiety 245·50 — Akcye kolei półn. zach. 218·50 Akcye franko-węgiersk. 100·50 — Ogólny austr. bank. 364·— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 marca.

(Wartość kuponów do 5 marca).

	żądają	płacą	wartość kuponu	
Srebro austryackie za 100 złr.	108 25	107 25	—	
Kupony srbr. płatne „	108 —	107 —	—	
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	150 50	149 50	—	
Talary pruskie za 100 tal.	163 50	162 50	—	
Dukat austryacki 1 sztuka	5 20	5 12	—	
Napoleondor 1 sztuka	8 76	8 67	—	
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	77 75	76 75	1 62 3/4	oprócz kup. bież.
4% listy zast. „ „	72 25	71 25	71	
5% „ „ „	79 50	78 50	89	
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	97 2/3	
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	93 —	92 25	2 6 2/3	
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	94 —	93 25	2 6 2/3	
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	89 —	88 —	3 6 2/3	
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	95 —	93 50	1 6 2/3	
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	104 —	101 75	1 6 2/3	
Losy prem. węg. za 1 sztukę	104 —	101 75	—	
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt.	96 50	94 —	71	oprócz kup. bież.
„ „ hipotecz. z 80% „	244 —	240 —	42 1/4	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	230 25	227 75	1 86 2/3	
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	158 50	151 —	3 44 1/2	
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	97 —	95 —	— 53 1/3	
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	93 75	— 80	
4% „ „ „ II. „ 100	94 —	92 75	— 80	
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 —	92 75	1 —	
4% „ likwid. Król. Pol. 100	80 —	78 75	1 4 1/2	
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	46 —	44 —	—	

Wiedeń 2 marca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	71 80	71 70
5% „ „ „ srebr.	74 50	74 35
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	— —
„ „ „ węgierskie	82 —	81 50
„ „ „ galicyjskie	78 50	78 —
„ „ „ bukowińskie	77 —	76 50
„ „ „ siedmiogr.	79 —	78 25

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 50	102 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 50	90 30
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 50
5 „ węgierskie losy	86 50	86 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	88 25	88 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	117 —	116 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1830	319 —	318 —
„ „ „ 1854	98 25	97 75
„ „ „ 1860	105 25	104 75
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	123 —	122 50
Losy pożyczki z r. 1864	147 —	146 50
„ prem. pożyczki węg.	102 25	102 —
„ Comorente	26 50	25 50
„ Kredytowe	189 —	188 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 50	38 50
„ „ Palfy	28 25	27 75
„ „ Klary	— —	38 —
„ hr. St. Genois	— —	— —
„ miasta Budy	— —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 75	23 25
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglevich	18 25	17 75
„ Rudolfa	15 50	15 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	985 —	983 —
Zakładu kredytowego	339 50	339 25
Żeglugi parow. na Dunaju	673 —	671 —
Kolei północ. Ferdynanda	2270	2265

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	336 —	335 —
„ zachod. c. Elżbiety	245 50	245 —
„ Pardubickiej	178 —	177 50
„ Południowej	189 75	189 25
„ Galicyjskiej	229 50	229 —
„ Czerniowieckiej	152 —	151 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	154 75	154 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	171 50	171 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	173 50	173
„ Koszycko-Bogumił.	177 25	176 75
„ Siedmiogrodzkiej	176 25	175 75
„ Cisańskiej	241 —	240 —
„ wschodnio-węgierskiej	129 —	128 50
„ austryack. półn.-zach.	219 —	218 50
„ Franciszka Józefa	226 25	225 75
Banku anglo-austryackiego	319 —	318 50
„ anglo-węgierskiego	102 —	101 50
„ austryackiego ogólnego	363 50	363 —
Zakładu Kredytowego węg.	189 —	— —
Banku franko-austryackiego	133 75	133 25
„ franko-węgierskiego	100 —	99 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	320 50	320 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	218 —	217 50
„ dla obrotu ogólnego	228 —	227 —
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	76 25	76 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	70 25	70 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	93 —	92 75

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	90 —	89 50
Emissya z r. 1867	93 —	92 75
„ państwowa St. 500 fr.	130 25	129 25
Emissya z r. 1867	124 —	123 75
„ południowa St 500 fr.	110 25	109 75
Bony 1870–1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr m k.	89 25	88 75
„ „ 100 złr. w.a.	—	87 —
„ „ w srbr. 5%	102 50	102 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 zł. w. a.	94 20	93 90
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	78 —
5% w srebrze	97 50	97 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	101 50
Emissya II.	98 75	98 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 —	— —
Emissya z r. 1867	86 50	86
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	— —	89 25
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 —	94 50
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	94 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 17	5 16
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 69	8 68 5
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	10 95	10 85
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 85	107 65
Srebro, kupony	108 —	107 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62 75

Lwów 1 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 15	5 7
„ cesarski	5 17	5 11
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy	1 50 1/2	1 49 1/2
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 50	79 —
„ „ „ „ „ 4%	72 25	71 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 —	88 45
Obligi indemn. bez kuponów	77 75	77 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	230 50	229 —
„ „ lwowsko-czernio.	153 —	151 —
„ banku hipoteczn. gal.	243 —	241 —

Warszawa 1 marca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 60	94 30
„ „ 2 „ „	93 45	93 15
kupon „	—	— 76 2/3
„ „ nowe „	93 45	93 15
kupon „	—	— 95 5/6
„ likwidacyjne „	— —	— —
kupon „	—	1 —
Kolej warszawsko-wiedeńska	96 —	95 —
„ „ bydgoska	72 50	72 —
„ „ terespolska	116 50	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —

DZIENNIKA MÓD

wyszedł Numer 11ty i rozesłanym został wszystkim Szan. Prenumeratorom.

Pismo to, przeznaczone dla Polek, wychodzi dwa razy na miesiąc nakładem *J. Wildta* w Krakowie, pod redakcyą *Wł. Sabowskiego.*

Przedpłatę przyjmują wszystkie Księgarnie i urzęda pocztowe: kwartalnie z rycinami kolorowanemi **3** złr. (2 talar.), bez rycin **2** złr. (1 tal. 10 sgr.).

Numera okazowe na żądanie przesyła: Administracya „Dziennika Mód" ul. Grodzka L. 69 w Krakowie. (442)

Ostrzeżenie!!!

Ponieważ doszło do mojéj wiadomości, że znajdują się w obiegu weksle z moim podpisem, przeto ostrzegam niniejszém każdego, kogo dotyczyć może, ażeby weksli takich nie nabywał, gdyż nie podpisując żadnych weksli, za takowe płacić nie będę.

Kraków dnia 1. marca 1873 r.

(423-3-3) *Regina Cengler.*

Młody człowiek,

kawaler, który odbył w jednym z większych majątków w Królestwie Polskim, praktykę a obecnie powrócił z zagranicznéj Akademii Rolniczéj, **poszukuje od 1 Kwietnia b. r. odpowiedniéj posady** przy gospodarstwie w charakterze Rządcy, Kasyera lub Rachmistrza, Adres: **A. B. Bióro Komisowe Derpowskiego** — Ulica Szpitalna Nro 397. (425-1-3)

Subiekt

uzdolniony, z handlu galanteryjno-drobiazgowego, w każdéj chwili może być umieszczonym w handlu **Karola Strzyżowskiego** we **Lwowie.** (483-1-3)

Dwa kamieniołomy

dobrego piaskowca, **są do wydzierżawienia w Koźmicach małych,** przy szosie Wielicko-Dobczyckiéj, o pół mili od Wieliczki oddalone.

Wiadomość bliższa w Wieliczce u właściciela *Wojciecha Chełmeckiego*, we własnym domu. (428-1-3)

Wieprz i Locha

wystawione w roku zeszłym pomiędzy innemi na wystawie w Tarnowie, pierwszy w wieku lat sześć, druga miesięcy dwadzieścia, do chowu zdatne — są do sprzedania po cenach umiarkowanych w **Więckowicach** poczta **Jarosław.** (443)

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET C.IE APTEKARZY W PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie **rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe.** Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowatości przygotowuje pigułki z esencyi Matiko i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnéj woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.** (30-7-14)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach p. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

DRAGÉES DE GELIS ET CONTE

AU LACTATE DE FER

Preparat z mlekanu żelaza.

Potwierdzony przez **Akademię** medyczną w Paryżu. Pozyskał uznanie akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, dokonanych przez komisyę, złożoną z panów profesorów Bouilland, Fouguier et Bally.

Wyższość tego preparatu nad wszelkiemi innemi preparatami żelaznemi, potwierdzoną została późniéj jeszcze w skutek doświadczeń fizyologicznych, zamieszczonych w raporcie przedstawionym tejże Akademii 13go Lipca 1858 r.

Dlatego to **Dragées de Gelis et Conte,** są powszechnie przepisywane przez lekarzy różnych krajów przeciw *bladaczce* (chlorose), *upławom, dla ułatwienia peryodycznego odpływu regularności u młodych osób i dla wzmocnienia ciałotworu delikatnego obojéj płci.* (19-19-24)

Każde pudełko opatrzone jest etykietą i opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową, na któréj znajduje się podpis p. **Labelonye,** utrzymującego skład główny, ulica d'Aboukir, Nr. 99 w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego,* — we Lwowie w aptece p. *Mikolascha,* — w Brodach w aptece p. *Kullaka,* — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. *Fer. Aug. Gallego* i *Ludwika Spiessa.*

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Zlr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana zlr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;

„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;

w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (237-11-)

Losy miasta Krakowa

po 25 zlr. w. a. sprzedaje

M. DWORSKI

w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 14.

(262-11-)

Z powodu oddania dzierżawy odbędzie się **dnia 5 i 6 Marca** w **Borku Szlacheckim** pod Skawiną

Wyprzedaż

bydła rogatego, koni, sprzętów gospodarczych, maszyn i mebli.

(426-2-2)

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU.

Z dniem 28ym Lutego 1873 roku znajdowało się w obiegu:

Asygnacyj kasowych	524.250	złr. w. a.
Biletów kasowych	13.900	„ „
	538.150	„ „

Kraków dnia 28 Lutego 1873 r.

DYREKCYA.

(445)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (20-52-78)

Kąpiele Salzbrunn w Szlązkich górach.

Rozsyłka słynnych i uznanych zdrojów leczniczych Oberbrunnen i Mühlbrunnen ropoczęła się. Obadwa odznaczają się wielce skutecznie w chorobach organów oddechowych i części dolnych, gdyż działają łagodnie rozwalniająco bez osłabienia. Wrazie zamówień uprasza się o podanie stacyi kolejowéj. (482-1-3)

Książęcy pszczyński zarząd zdrojowy.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez

FILIE

w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**

od 1 Lutego 1873 r.

ASYGNATY KASOWE

5	procentowe płatne za	8	dni po wypowiedzeniu	
5½	„	„	14	„ „ „
6	„	„	30	„ „ „
6½	„	„	60	„ „ „
7	„	„	90	„ „ „

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1 Lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą **od d. 1 Lutego 1873 r.** o ½ procent wyżéj z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20 Stycznia 1873 r.

(86-45-) **Dyrekcya.**

Specyfik czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postáci suchotom.

Jedyny, jaki potwierdzony został przez Dra H. Fremineau, Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (18-30-52)

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, nie potrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. — W Paryżu u wynalazcy P. Naudinal, ulica de Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. Tom. Góreckiego. (9-14-)

Młocarnię lokomobilową

wprawdzie używaną, jednak w najlepszym stanie, sprzedaje

(198-6-10) **Karol Bolik.**

Koźle (Cosel) **w górn. Szlązku.**

Otwierając oprócz mego Magazynu

istniejącego od lat szesnastu w **Krakowie,** w Rynku głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką, drugi takiż sam

MAGAZYN NOWOŚCI

we **Lwowie** przy placu Maryackim, w nowym gmachu Banku Hipotecznego,

mam zaszczyt polecić oba te zakłady względom Szan. Publiczności, zalecając przytem:

Kapelusze angielskie od p. Christys.

Parfumeryę francuską, angielską, WODĘ KOLOŃSKĄ

i wszystkie artykuły toalety z najlepiéj renomowanych fabryk Londynu i Paryża wprost od niżéj wymienionych domów sprowadzone *)

KWIATY FRANCUSKIE,

WACHLARZE BALOWE,

Lornety teatralne (szkła achromatyczne) **w wielkim wyborze,**

OKRYCIA I KAPTURY DLA DAM francuskie i angielskie,

BIŻUTERYE W WIELKIM WYBORZE,

Gorsety francuskie,

RĘKAWICZKI,

Płaszcze damskie (Water proof),

Szale i hustki wełniane angielskie i francuskie,

CHUSTKI BATYSTOWE i FULAROWE

Cache-nez wełniane i jedwabne,

Krawaty męzkie i damskie,

SZALE (HIMALAYA),

PLEDY ANGIELSKIE,

Kołdry wełniane angiel. od 8 do 100 zł.,

Kufry, torby z urządzeniem i bez, do podróży,

Płaszcze gumowe,

PARASOLE ANGIELSKIE i FRANCUSKIE, od 6 złr. do najlepszych o 12 i 16 prętach,

ŁASKI,

PARASOLKI (nowe Manchon),

CZAPKI,

KALOSZE ANGIELSKIE męzkie i damskie, z futrem i bez,

Kapelusze męzkie filcowe i jedwabne, angielskie i francuskie,

Kapelusze składane (Chapeaux mécaniques),

Koszule białe, kolorowe, francuskie i oxford angielskie,

Kołnierze i Mankiety najnowsze,

Kamizelki męzkie do podróży i polowania

Kaftaniki męzkie i damskie wełniane i jedwabne,

POŃCZOCHY wełniane, jedwabne i fil d'Ecosse à jour,

SKARPETKI JEDWABNE, WEŁNIANE i NICIANE,

Szczotki wszelkie do toalety,

CYGARNICZKI,

Pugilaresy, portmonetki, cygarówki i woreczki

ALBUMY i RAMKA DO FOTOGRAFIJ,

SCYZORYKI, BRZYTWY i NOŻYCZKI,

Kapelusze paryskie od pp. Laville, Petit et Crespin.

Wyroby z drzewa, brązu, skóry i porcelany w najnowszym guście.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się najakuratniéj odwrotną pocztą.

(98-18-25) **Ceny stałe umiarkowane.**

LEON FEINTUCH.

*) Z **Londynu** od pp. Bayley et Comp., J. et E. Atkinson, Eugene Rimmel, Piesse et Lubin, Breidenbach et Comp , Thomas Shipright, R. Hendrie, John Gosnell et Comp., Rowland. Z **Paryża** od pp. Violet, Edouard, Pinaud, Société, Hygiénique, Charles Fay, Lubin, Th. W. Ewans, J. Pelletier, Dr. Pierre, J. V. Bona. Pan Eugen Rimmel w Londynie powierzył główny skład perfumeryj angielskich dla całéj Galicyi p. **Leonowi Feintuchowi.**

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość ulczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarza często i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i W. Redyka; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Kijowie w składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyków. (22-20-)

EAU de MELISSE des CARMES

P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*

Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. — w Brodach w aptece p. Kullaka. (26-16-)

Assotiation Vinicole de la Champagne.

Marque unique

ASSOCIATION VINICOLE DE LA CHAMPAGNE L. JAUNAY & C° REIMS

L. Jaunay & Co. w Reims.

Grand vin de Champagne mousseux za ⅟₁ butelkę 3 złr. 20 c.

„ „ „ „ mousseux za ½ butelki 1 złr. 80 c.

przy odbiorze znaczniejszéj partyi i **dla odsprzedających** z odpowiednią zniżką.

Główny skład dla austro-węgierskiéj monarchii

u **M. Bauera,**

Hurtowny skład win i klepek do beczek

w WIEDNIU, Landstrasse, Hauptstrasse 65.

(62-22-30)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*